DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 259. Piątek, 22 Listopada (4 Grudnia). 1868 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się. — We wszystkich co dotycze Dziennika, należy się odnosić wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 5.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.—Półrocznie rsr. 4.—Kwartalnie rsr. 2 — Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przymuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.— Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.— Miesięcznie kop. 80.

PRENUMERATA NA DZIENNIK WARSZAWSKI w 1869 roku.

W Nr. 237 **Dziennika Warszawskiego** podaliśmy ogłoszenie Departamentu Poczt, dotyczące prenumeraty wszelkich gazet krajowych.

Nowe rozporządzenia Departamentu Poczt przedstawiają niezaprzeczenie prenumeratorom wewnątrz kraju jak największe ułatwienia względem prenumeraty.

Dyrekcja obu **Dzienników Warszawskich** podaje także możność swym prenumeratorom korzystania z tych ułatwień.

Odtąd prenumerata na **Dziennik Warszawski**, przyjmowaną będzie nietylko w Ekspedycji Gazet, ale na **wszystkich stacjach pocztowych**.

Prenumeratorowie, chcący zaprenumerować **Dziennik Warszawski** w którejbądź okolicy państwa, zwrócą się do najbliższego im biura pocztowego, i mogą tam składać prenumeratę na **trzy miesiące, sześć miesięcy, dziewięć miesięcy**, lub na **rok**.

Cena prenumeraty na prowincji z przesyłką, jest następna:

na rok . . . . rs. 10.
„ 9 miesięcy . „ 7 k. 50.
„ 6 miesięcy . „ 5.
„ 3 miesiące . „ 2 k. 50.

Zarząd Poczt przedsięwziął jak najlepsze środki, dla zapewnienia prenumeratorom usługi regularnej. Wszelka pomyłka na szkodę prenumeratora będzie mogła być zaraz sprostowaną, gdyż każdy z prenumeratorów otrzyma przy pierwszym numerze swej prenumeraty, wykaz wszystkich numerów **Dziennika**, do których będzie miał prawo. Stwierdzi on odbiór każdego egzemplarza **Dziennika**, wykreślając na wykazie nadesłany mu numer.

Tym sposobem prenumerator będzie się mógł przekonać, czy każdy numer doręczony mu został w czasie właściwym i czy który numer nie zaginął.

W razie pomyłki upraszamy prenumeratorów o bezzwłoczne zaniesienie zażalenia do biura pocztowego, w którem uiszczoną została prenumerata.

Ci z prenumeratorów prowincjonalnych, którzyby życzyli sobie zaprenumerować **Dziennik Warszawski** w samej Dyrekcji, mogą to uskutecznić. Podejmujemy się zapewnić im wysyłkę **Dziennika** przez pocztę; zechcą tylko przy przesyłce swego zlecenia dołączyć, *franco*, należność prenumeracyjną i wypisać dokładny adres.

Prościej jednak i dogodniej im będzie uiszczać prenumeratę w biurze pocztowem. Zlecenia ich będą prędzej uskutecznione, gdyż unikną się naszego pośrednictwa pomiędzy nimi i pocztą.

Upraszamy Osoby, które zechcą zaprenumerować **Dziennik Warszawski** od 1-go Stycznia, na termina wyżej wymienione, aby pośpieszyli z prenumeratą bądź w biurach pocztowych, bądź w Dyrekcji, tak, iżby zlecenie ich doszło do Warszawy przed końcem miesiąca Grudnia r. b., gdyż liczba egzemplarzy odbijanych z dniem 1 Stycznia 1869 r. będzie zastosowaną do liczby prenumeratorów.

Prenumerata miejscowa zostaje na rok 1869 taż sama co w roku bieżącym, a mianowicie:

bez rozsyłania do domu:

na rok . . . . rs. 8.
„ 6 miesięcy . . „ 4.
„ 3 miesiące . „ 2.
„ miesiąc . kop. 67.

Za odsyłanie do domu, dopłaca się miesięcznie od egzemplarza kopiejek 5.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Listopada (3 Grudnia)

Najjaśniejszy Pan, w dniu 16 (28) września r. b. Najmiłościwiej raczył udzielić osobom stanu duchownego obcych wyznań tutejszego kraju, następujące nagrody: *Wyznania rzymsko-katolickiego*: order św. Stanisława 1-ej klasy: biskupowi sufraganowi djecezji lubelskiej, Walentemu *Baranowskiemu* i biskupowi administratorowi djecezji kieleckiej Maciejowi *Majerczakowi*; św. Stanisława 2-ej klasy z Cesarską koroną: oficjałowi kieleckiego konsystorza, kanonikowi Tomaszowi *Kulińskiemu*, kanonikowi kieleckiej kapituły katedralnej, Juljanowi *Ciechanowskiemu* i archidjakonowi kieleckiej kapituły katedralnej, prałatowi Tomaszowi *Batorskiemu*; św. Stanisława 2-ej klasy: dziekanowi grojeckiego dekanatu, ks. Kazimierzowi *Cielińskiemu*, proboszczowi parafji Zduny i wizytatorowi klasztorów archidjecezji warszawskiej, ks. Aleksandrowi *Cetkowskiemu*, dziekanowi siedleckiego dekanatu, ks. Kazimierzowi *Szabłowskiemu* i dziekanowi płońskiego dekanatu, ks.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Gaboriau.

CZĘŚĆ PIERWSZA

WYZYSKIWANIE.

I.

Dzień 8 grudnia 186 . r. był jednym z narzykrzejszych tej zimy.

W samo południe, termometr Chevaliera, ta wyrocznia paryżan, pokazywał około dziesięciu stopni mrozu!

Na ciemnem niebie przesuwały się chmury śnieżyste. Deszcz z dnia poprzedniego, zamarzłszy na ulicach, utworzył taką ślizgawicę, że przejście stało się niebezpiecznem, a fiakry i omnibusy przestały krążyć w tym dniu fatalnym.

Miasto miało fizjognomję ponurą.

Pomimo że w Paryżu, można umrzeć z głodu, tak samo jak na pustyni, nikt przecież nie troszczy się tam o tych, którym brakuje chleba. Zdaje się bowiem, że z codziennej uczty miljona biesiadników, zostanie zawsze dosyć okruchów do pożywienia tych, co nie mają własnego obiadu. Lecz podczas takiej zimy gdy Sekwana staje, pomimowoli każdemu przychodzą na myśl ci którzy nie mają ani dachu nad głową ani drzewa w piecu.

Musiano tak myśleć 8 grudnia, w całym Paryżu, skoro nawet pani Loupias, właścicielka hotelu Peruwiańskiego, Owerniaczka nieczuła i złośliwa, zaniechała w tym dniu niepokoić swoich lokatorów o zapłatę komornego i ani razu nawet, nie pomyślała o podwyższeniu im cen za liche mieszkania.

— Co za przeklęte zimno! rzekła do męża, zajętego wkładaniem kamiennych węgli do pieca. Podczas takiego mrozu niepokoję się zawsze, szczególniej od owej zimy, gdy jeden z naszych lokatorów powiesił się był pod strychem. Ten djabelski wypadek kosztował nas pięćdziesiąt franków—nie licząc przekleństw i obmowy sąsiadów. Powinienbyś zobaczyć, co też się dzieje u naszych lokatorów na poddaszu.

— Ba! odrzekł małżonek Loupias — wszyscy oni wyszli na miasto aby się rozgrzać...

— Tak myślisz?

— „Jestem pewny. Ojciec Tantaine, wymknął się przedwczoraj jeszcze—a wkrótce potem, spotkałem i pana Pawła Violaine schodzącego ze schodów. Została więc tylko Róża, ale to rozumna dziewczyna i pewnie dotąd leży w łóżku, nakryta po same uszy.

— Oh! co tej, to niezałużę wcale, zawołała gwiewna gospodyni, a jeżeli nie miałam kurzoślepu, pewnego wieczoru, to, założę się że mała kokietka lada dzień puści z wiatrem swojego pana Pawła. To dziewczyna za piękna na nasz dom, kochanku."

Powyższa rozmowa prowadziła się przy ulicy Huchette, o dwadzieścia kroków od Małego mostu — tam bowiem stał, od chwili zbudowania go, sławny hotel Peruwiański! Nigdy, żaden szyld nie mógł być ironiczniejszy... Już sama powierzchowność tego domu, brudna i jakby cuchnąca, wązka i błotnista brama, wreszcie okna o potłuczonych szybach, wszystko to razem zdawało się mówić: „Tu jest mieszkanie nędzy." Z pierwszego wejrzenia hotel złotodajnego Peru, wyglądał na jaskinię łotrów — wrażenie to jednak było mylnem, gdyż istotnie mieszkańcom jego nie groziło żadne niebezpieczeństwo, oprócz ciągłego podwyższania ceny lokalów i natarczywości gospodyni.

Był to zresztą, jeden z coraz rzadszych już, w tegoczesnym, nowym Paryżu, przytułków, gdzie wstydliwi nędzarze, zbankrutowani eleganci, słowem, ofiary rozmaitych walk na turniejach życia, znajdują dach i pościel, za ostatnią pięciofrankówkę! Był to przytułek chwilowy tylko: gość zatrzymujący się w nim, podobnie jak rozbitek, na brzeg wyrzucony — odetchnął chwilkę a skoro tylko nabrał cokolwiek siły—uciekał dalej. W istocie bowiem, najnędzniejszemu z nich nawet, nie mogło przyjść na myśl zamieszkać stale w Peruwiańskim hotelu!

Od dołu do góry, wszystkie jego piętra, za pomocą przeforsztowań, zlepionych z najgorszego płótna i tandetnego papieru, podzielone zostały na malutkie celki, którym p. Loupias dał szumną nazwę „pokoi." Ohydnym był wprawdzie widok tego płótna wpół

Józefowi *Kucharskiemu*; św. Stanisława 3-ej klasy: administratorowi parafji Dobrzyków, ks. Konradowi *Tałajewskiemu*, proboszczowi parafji Lachowo, ks. Karolowi *Lubowidzkiemu*, kapelanowi więzienia w Siedlcu, ks. Józefowi *Kotlińskiemu*, administratorowi parafji Sławatycze, ks. Franciszkowi *Parafińskiemu*, nauczycielowi religji na kursach pedagogicznych w Wymyślinie, ks. Stanisławowi *Lewandowskiemu* i administratorowi parafji Koniecpol, ks. Michałowi *Nowakowskiemu*. *Wyznania ewangielicko-augsburgskiego*: order św. Anny 1-ej klasy: jeneralnemu super-intendentowi kościołów ewangelicko-augsburgskich w Królestwie Polskiem, pastorowi Juljanowi *Ludwigowi*; krzyże do noszenia na piersiach: pastorowi parafji w Gąbinie, Wilhelmowi *Bando*, pastorowi parafji w Prażuchach, Chrystjanowi *Jarneckiemu*, pastorowi parafji w Sompolnie, Karolowi Ferdynandowi *Seligowi* i pastorowi djakonarjuszowi przy parafji warszawskiej, Henrykowi Leopoldowi *Bartochowi*. *Wyznania ewangielicko-reformowanego*: order św. Włodzimierza 3ej klasy: super-intendentowi kościołów ewangielicko reformowanych w Królestwie Polskiem, pastorowi Józefowi *Spleczyńskiemu*; św. Stanisława 2-ej klasy: pastorowi parafji w Zielowie, Janowi *Mozesowi*; krzyż do noszenia na piersiach: pastorowi parafji Sereje, Janowi Bogusławowi *Rumpelowi*.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 16 (28) Listopada r. b., w ilości rs. 9,152 kop. 55, Ludwice *Popławskiej*, właścicielce miasta Biskupice, położonego w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Lubelskiej, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 45,665 kop. 41½, Hr. Bronisławowi *Kicińskiemu*, właścicielowi dóbr Ojżeń, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ciechanowskim, Gminie Ojżeń, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; —w ilości rsr. 3,976 kop. 34, Sylwestrowi *Miączyńskiemu*, właścicielowi dóbr Nasiegniewo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Zaduszniki, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 132 kop. 55, sukcesorowi *Zajca*, właścicielowi wsi Suwałeczki, położonych w Gubernji Suwałkskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Janów, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Suwałkskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 708 kop. 34, *Okęckiemu*, właścicielowi dóbr Hańsk, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Włodawskim, Gminie Hańsk, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 1,380 kop. 72, Michałowi *Kowalskiemu*, właścicielowi dóbr Miączyn-wielki, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Dąbrowa, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 19,672 kop. 33, Kazimierzowi *Rozenwert*, właścicielowi dóbr Wola-Radzeńska, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Zamostskim, Gminie Kąty, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Lubelskiej, celem wypłaty komu należy: — w ilości rs. 2,380 kop. 43, Hr. Bronisławowi *Kicińskiemu*, właścicielowi wsi Ojżeń, położonej w Gubernji Płockiej, Powiecie Ciechanowskim, Gminie Ojżeń, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Płockiej, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 10,026 kop. 85, Hr. Izabelli *Łubińskiej*, właścicielce wsi Gród, położonej w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Konstantynowskim, Gminie Witulin, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 12,217 kop. 96 Księciu Aleksandrowi *Kudaszew*, właścicielowi majoratu Litewniki, położonego w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Konstantynowskim, Gminie Gołowczyce, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Siedleckiej, celem wypłaty komu należy.

Pocztamt Warszawski ma honor podać do wiadomości publicznej, że poczta z Petersburga, odebraną została w Pocztamcie: w dniu 19 listopada (1 grudnia) roku bieżącego o godzinie 6 minut 10 wieczorem.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Listopada (3 Grudnia.)

W Valladolid w Hiszpanji miały miejsce rozruchy, mianowicie republikanie rozpędzili zgromadzenie stronników monarchji. Jakkolwiek takie postępowanie republikanów nie da się pogodzić z ich manifestami, w których zalecali utrzymanie spokojności i porządku, jako główny warunek, uznając za zdrajców kraju tych, coby je chcieli zakłócić, rząd tymczasowy musiał przewidywać ponowienie się rozruchów i na innych punktach, kiedy przesłał prefektom surowe rozkazy dotyczące utrzymania porządku. Zapowiadano jednocześnie ukazanie się w urzędowej gazecie madryckiej okólnika do władz prowincjonalnych w tym samym duchu oświadczającego, że rząd ma stałe postanowienie utrzymania jakimbądź kosztem spokojności. Te usiłowania rządu bardziej może niż groźny artykuł *Imparciala* skłonią kapitalistów do wzięcia udziału w pożyczce, gdyż groźby, jak słusznie pisze *Constitutionnel*, przyczyniają się jedynie do tego, iż kapitał zupełnie się ukrywa. Według dzienników paryzkich, artykuł *Imparciala* sprawił zupełnie przeciwny od zamierzonego skutek. *Patrie* i *France* zaprzeczają wieści, jakoby gabinet francuzki miał urzędowe stosunki z królową Izabellą, a mianowicie, że margrabia de Moustier złożył jej osobiście powinszowania w dniu jej imienin. Zaprzeczenie to o tyle tylko ma znaczenie, iż wieść podobna mogłaby być wyzyskiwaną korzystnie przez republikanów, przy rozpoczynającej się w Hiszpanji walce stronnictw.

Półurzędowe wiedeńskie dzienniki, które poprzednio obwiniały Prusy o popieranie w Rumunji zamiarów utworzenia wielkiego państwa dako rumuńskiego, w odwrocie swoim zapewniają, że zwrot w polityce pruskiej względem Rumunji nastąpił w skutku nacisku Austrji a mianowicie wyjaśnień księgi czerwonej. Półurzędowa berlińska *Nordd. Allg. Ztng*, z oburzeniem odpiera to twierdzenie, dowodząc, że polityka Prus względem Rumunji nie uległa żadnej zmianie, jak o tem dobrze wiedzą we Francji i Anglji. Tenże dziennik zaprzecza także wieści podanej przez *Indep. belge*, jakoby zmiana gabinetu w Rumunji nastąpiła na skutek przedstawienia Prus, a mianowicie własnoręcznego listu króla Wilhelma do księcia Karola, stosownie do życzenia mocarstw zachodnich. Półurzędowy dziennik berliński dodaje, iż Prusy nie mają nic do rozkazania w Rumunji, z którą zostają w takich samych stosukach jak inne mocarstwa zachodnie.

Porta zaprotestowała przeciwko wyprawianiu ochotników z Grecji do Kandji i poleciła swemu reprezentantowi w Atenach żądać od rządu greckiego albo przeszkodzenia tym wyprawom, albo zwrotu paszportów. Nie wiadomo na jakiej podstawie Porta chce uczynić odpowiedzialnym rząd grecki za wspomnione wyprawy, tem bardziej jeszcze, iż niedawno z tureckiej strony nawet chwalono neutralną postawę rządu greckiego względem wychodźców kandjockich.

Polityka zagraniczna obecnego gabinetu angielskiego, tak powszechnie była uznawana za dobrą w kraju, iż wspominano nawet, że lord Stanley pozostanie ministrem spraw zagranicznych i w przyszłym gabinecie wigowskim. W istocie zamieszczają go na liście członków przyszłego gabinetu dzienniki liberalne. Oprócz niego, wymieniają jeszcze z obecnego gabinetu dwóch członków mających przejść do nowego gabinetu, a mianowicie lorda Argyle i hrabiego Granville. Z nowych żywiołów wymieniają pp. Lowe, Göschen, Stanfield i Cardwell.

Rozruchy, jakie zaszły w Sztokholmie, nie miały przyczyny politycznej; tylko pospólstwo zburzyło galerje i miejsca rezerwowane, urządzone naokoło posągu Karola XII, na uroczystość jego odsłonięcia.

W Stanach Zjednoczonych zaczynają się znów burzyć fenieni, a na 12 (24) listopada, zwołany był ich konwent do Filadelfji przez ich prezesa O'Neila.

Wiadomości telegraficzne.

* *Peszt, 30 (18) listopada.* Delegacja austrjacka uchwaliła dziś budżet zwyczajny wydziału wojny w wysokości 70,250,000 guldenów, wykreśliła zatem ogółem 2 miljony guldenów. (*Wolffs T. B.*).

---

zbutwiałego i obicia podartego w strzępy — lecz cele przedzielone w ten sposób, wyglądały jednak wspaniale w porównaniu ze stancjami pod strychem.

— Szczęściem, dwie ich było tylko... utworzono je z części góry, przegrodzonej na dwoje a nakryto od strony dachówki fałszywym sufitem; okna w tych dwóch poddaszach, były okrągłe, umieszczone w suficie, tak nizkim zresztą, iż trudno było stać lub chodzić po stancjach nie pochyliwszy się wprzódy. Łóżko o jednym, słomą wypchanym sienniku, stół na trzech nogach i para najprostszych stołków, składały umeblowanie każdego z tych apartamentów, które uczciwa pani Loupias, wynajmowała po 22 franki miesięcznie pod pozorem, że są zaopatrzone w kominki, choć istotnie tylko w dziury wybite w murze. I rzecz dziwna! obadwa te poddasza były zamieszkane zawsze!

Otóż, w jednej z tych izb szkaradnych, podczas owego dnia mroźnego, znajdujemy młodą dziewczynę, której imie wspomniał Loupias w rozmowie z żoną.

Nigdy piękniejsze stworzenie nie zrodziło się na świat dla zachwycania oczu ludzkich, a raczej męzkich tylko... Biała, dziewiętnastoletnia, blondynka, Róża miała oczy niebieskie, wpadające w stalowy kolor, których blask zuchwały nieco, pokrywały długie i ciemne rzęsy. Jej usta, pokrywające ledwie rząd zębów drobnych i białych, zdawały się stworzone do rozkosznego uśmiechu, a włosy połyskujące jak złoto w słonecznem świetle, kędzierzawe nad czołem, a przytrzymywane słabo prostym, za 4 soldy grzebieniem, spadały w długich i wijących się pierścieniach na ramiona gładkie jak atłas, jak alabaster białe! Róża nie pozostała w łóżku, dla schronienia się przed zimnem, jak to przypuszczał Loupias, — przeciwnie, wstała już dawno a zrobiwszy szal z podartej i brudnej kołdry, narzuciła go na swoją ubogą sukienkę i siadła przed kominkiem. Dla czego wybrała to miejsce a nie inne—odpowiedzieć trudno— gdyż tlące się w kominie dwa węgle, wielkości dwóch kartofli, wydawały wprawdzie tyle dymu razem, co jeden zapalony papieros, lecz nic nie ogrzewały zgoła.

Jednakże, młoda dziewczyna nie zważała na to — schylona nad brudną rogożą, którą Loupias nazywał kobiercem, kładła z kart kabałę. Biedne dziecko! chciało pocieszyć straszliwą teraźniejszość wróżbą świetnej przyszłości!

Róża zajęta była swoją kabałą tak silnie, kładła ją z taką wiarą—tak się cieszyła lub trapiła wróżbami kart padających — że nie czuła nawet zimna, od którego jednak rączki jej posiniały widocznie.

Przed nią, ułożone w półkole karty, brudne i zdarte, po których jej paluszek przebiegał licząc pilnie i cierpliwie: raz, dwa, trzy — jak to zresztą, każdemu wtajemniczonemu w dzieje kabały wiadomo. Dla Róży, każda z kart dotkniętych końcem jej palca, miała pewne znaczenie — pomyślne lub nieszczęśliwe — odpowiednio też do okoliczności, cieszyła się lub smuciła.

— Raz, dwa, trzy... Ach! młody blondyn—ba! to pewno Paweł... Raz, dwa, trzy... Jakieś zabiegi. Raz, dwa, trzy... Otrzymam wkrótce pieniądze... Raz, dwa, trzy... Nie! będzie przeszkoda—opóźnienie. Raz, dwa, trzy... dziewiątka pikowa! Ach! to znaczy zmartwienie, opuszczenie i zawód! Ta dziewiątka pikowa, ściga mię zawsze!

Mówiąc to, biedna dziewczyna, była tak wzruszona, jak gdyby otrzymała wiadomość o istotnem nieszczęściu. Wkrótce jednak pokrzepiła się znowu, na nowo stasowała karty, zebrała je skrupulatnie lewą ręką, rozłożyła przed sobą na rogoży i znowu rozpoczęła kabalistyczne rachuby: Raz, dwa, trzy. Tym razem kabała była szczęśliwa, karty padały wybornie i same tylko pomyślne przychodziły wróżby. Dowiedziała się z nich, że jest kochaną bardzo, że wkrótce zostanie bogatą i że otrzyma niebawem list od młodego bruneta, bogatego bardzo... Ten młody brunet wyobrażony był w kabale przez treflowego waleta.

— Znowu on!... wyszeptała Róża. Doprawdy, taka już chyba wola przeznaczenia!

W tej chwili, podniosłszy się, wyjęła z za kominka, ukryty tam papier, pomięty już i zbrudzony od częstego czytania. Istotnie też, po raz dwudziesty odczyczytała go teraz znowu. Był to list następującej osnowy:

„Panno!

„Zobaczyłem cię i pokochałem zaraz. Słowo honoru!

„To się znaczy, że miejsce twoje nie jest już odtąd „w tym nędznym domu, w którym obecnie ukrywasz „twoje wdzięki.

* *Florencja, 1 grudnia (19 listopada).* Prawo zaproponowane przez deputowanego Arrivabene zależy na tem, ażeby wdowie Monti'ego przyznaną została pensja roczna w wysokości 2,000 lirów, ojcu zaś Tognetti'ego, pensja roczna w wysokości 1,000 lirów. Podług *Gazzetta di Torino*, Menabrea wystósował do Paryża notę, z wyrażeniem oburzenia z powodu egzekucij w Rzymie i z wynurzeniem nadziei, „że Francja nie będzie brać na przyszłość pod swą opiekę takich czynności, które mogą wpływać na naruszenie dobrych stosunków pomiędzy Francją i Włochami. (*Cor. Bür.*).

* *Berlin, 1 grudnia (19 listopada). N. Prens. Z.* pisze: Dziś wieczorem spodziewają się tu przybycia p. Bismarcka. Wiadomości dzienników o nastąpić mających wkrótce nominacjach dyplomatycznych, opierają się tylko na prostych przypuszczeniach. (*Wolffs T. B.*).

* *Londyn, 30 (18) listopada.* Władze przeszkodziły fenjenom do odbycia nowej procesji. Chorążowie zostali aresztowani. (*Cor. Hav. Bul.*).

* *Nowy Jork, 19 (7) listopada.* Na 27-go grudnia zwołany został do Filadelfji przez prezesa Oneill konwent fenienów. Mówią, że powstańcy na w. Kubie zajęli większą część miast położonych pomiędzy Puerto del Principe a Santiago. Wiele rodzin uciekło na w. Jamajkę. Powiadają, że stowarzyszenia amerykańskie przeciwniewolnicze podtrzymują powstanie. (*Biuro Reutera*).

---

* (Konieczne objaśnienie). Pod tym tytułem *Warsz. Dniew.* zamieścił następujący artykuł: „Niektóre z wielkich gazet stołecznych przywłaszczyły sobie względem pism prowincjonalnych protekcyjny, a czasem i mentorski ton, jako starsi względem młodszych. Korzystając z wolności druku, pozwalają sobie zwracać się do nas z nadmiernemi wymaganiami, zapominając, że sfera naszej działalności ograniczona jest ciasnemi ramami miejscowych interesów, i że przy tem musimy podlegać warunkom cenzury prewencyjnej. Lecz obok roszczeń, których z istoty rzeczy, nie jesteśmy w stanie wykonywać, same one, znajdując się w bezporównania bardziej sprzyjających warunkach, czerpią z nas obfity materjał wiadomości i nowin miejscowych, któremi nieraz zapełniają swą drugą lub trzecią stronnicę. Ta interesująca rubryka daje im jeszcze możność i korzyść obchodzenia się bez stałych korespondencij z takich punktów państwa, na które zwraca się uwaga powszechna. Tej zasługi nie chcą nam jednak przyznać starsi w prasie nasi współbracia.

„Niechże nam wolno będzie powiedzieć kilka słów, w celu wyjaśnienia naszego położenia i określenia naszej roli. Wspomniawszy o prowincjonalnych organach w ogóle, nie przyjmujemy na siebie ich obrony, lecz chcemy mówić tylko o sobie i uważamy to za tem konieczniejsze, że główne źródło robionych nam zarzutów, stanowi w tym wypadku niezrozumienie zadania naszego pisma.

„*Dziennik Warszawski*, jako organ administracji, obejmującej stosunkowo niewielkie terytorjum nadwiślańskie, a zarazem jako przedstawiciel rozlicznych miejscowych interesów, nie może wdawać się w specjalne roztrząsanie ogólnych kwestij polityki lub przedmiotów dotyczących całej nieobjętej rozciągłości państwa. Rola jego jest daleko skromniejsza, ramy ciaśniejsze. Jako organ prowincjonalny powołany został do istnienia naprzód dla tego, aby za pomocą ogłaszania administracyjnych postanowień stanowił łącznik pomiędzy zarządem miejscowym a krajem, a powtóre w tym celu, żeby przez opracowywanie swych prowincjonalnych, że tak powiemy podręcznych kwestij, obznajmiał ruskie społeczeństwo i rząd, z prawdziwem położeniem kraju nadwiślańskiego, z jego potrzebami. Najoczywistszy dowód tego, że gazeta nasza nie jest próżnym na ziemi ciężarem, stanowią pomiędzy innemi ciągłe przedruki naszych artykułów w dziennikach stołecznych nie wyłączając nawet tych, które usiłują wykazać naszą mniemaną nieudolność.

„Że nasi literaccy współbracia niejasno pojmują znaczenie *Dziennika Warszawskiego* to można widzieć z ich różnorodnych sądów o naszym organie. Tak jedna wielka gazeta petersburgska rozprawiała o zupełnej bezużyteczności polskiego *Dziennika*; druga, także petersburgska, przeciwnie uznaje, że jest niezbędny, lecz wymaga przytem zupełnej zmiany warunków jego wydawnictwa. Obydwa te zdania oparte są na chwiejnych podstawach. Pozostawiając sobie na później obalenie sądów pierwszej gazety, obecnie postaramy się tylko wyprowadzić gazetę *Nowoje Wremia*, z jej różowego łudzenia samej siebie.

„Gazeta ta, przyjąwszy pod swą opiekę, rażoną przez nas polską emigrację, zrobiła, wraz z nią wspólny na nas atak. Pobudzana jakiemiś widokami, gazeta *Nowoje Wremia*, gorliwie zaczęła się zajmować naszym *Dziennikiem*.

„Z wszystkich wycieczek przedsiębranych przeciwko nam przez emigrację, najgłówniejsza była ta, w której redaktorowie *Nowoje Wremia*, usiłowali dowieść nieudolność polskiego *Dziennika Warszawskiego*. Pp. Kirkor i Jumatow w N. 187 swego pisma utrzymują, że rola *Dziennika Warszawskiego*, po uspokojeniu kraju skończyła się, że obecnie potrzebny jest tylko poważny głos pojednawczy, który byłby w stanie zjednać sobie przychylność wszystkich zdrowo myślących ludzi w kraju. Wiedząc w jakim duchu współredaktorowie *Now. Wrem* pojmują pojednanie z polakami, przyznajemy się jawnie, iż rzeczywiście nie uznajemy się za zdolnych do tej misji. Nie pragniemy tak jak oni podtrzymywać w polakach wywrotne namiętności, tamujące utrwalenie w kraju stałej pomyślności; nie możemy pochlebiać nidających się urzeczywistnić marzeniom o polskiej samoistności, zgubnym dla narodu polskiego. Do tej roli jesteśmy niezdolni, gdyż daleko lepiej życzymy polskiemu narodowi, niż obrońcy źle pojętego pojednania. Przeprowadzaliśmy i będziemy przeprowadzali do polskiego społeczeństwa idee o uspokojeniu trwałem i radykalnem, przy którem nie pozostałoby miejsca na złudzenia o powrocie przeszłości.

„Pp. współredaktorom *Now. Wrem.* zdaje się, iż w swym artykule wydali wyrok śmierci na *Dziennik Warszawski*. Tymczasem ze wszystkiego co powiedzieli można wnosić tylko o ostatecznej ich niezgodności w tym przedmiocie. Utrzymują oni, że *Dziennik Warszawski* „jako organ urzędowy przynosi nawet szkodę rządowi, dla tego, że często poniża jego godność w swych artykulikach i korespondencjach, napełnionych nieprzyzwoitemi wymysłami i wypowiadanych w humorystycznym tonie."

„Lecz tu wyraźnie chodzi o ujawnianie przez nas, polskich emigracyjnych knowań, dla tego, że tylko względem nich dopuszczamy wyrazy potępienia i ironji. Teraz poprosimy pp. Kirkora i Jumatowa, aby sobie przypomnieli, że sami w N. 30 m swej gazety głosili co następuje: „Rzeczą uczciwej prasy jest wystawienie całej bezsumienności próżniaczych ludzi, wałęsających się bez celu, przynoszących tyle szkody ziemi polskiej, prowadzących ją do bezustannych wstrząśnień i społecznego upadku." Czyż to nie jest sprzeczność z samym sobą i chwiejność logiki? Albo może, postęp w sprawie pojednania pp. Kirkora i Jumatowa posunął się tak daleko, że już nie oddzielają własnej sprawy od interesów nieprzyjaznej nam polskiej emigracji? W takim razie okazują się już niedostatecznemi błogosławieństwa, jakie ci panowie zjednali sobie od zaciętych nieprzyjaciół wszystkiego co jest ruskie w osobie korespondenta *Dzien. Poznańskiego*, list którego przedrukowany był w N. 171 *Głosu Wolnego*, organu emigrantów polskich w Londynie. Korespondent ten pisze o gazecie *Now. Wrem.* co następuje: „Pośród okrutnej nienawiści do nas „*moskiewskiej* prasy, gazeta *Now. Wrem.* stanowi „uderzający kontrast. Korespondent warszawski tej „gazety, w trzecim swym liście, zadaje sobie pytania: „czy polacy stanowią oddzielną narodowość? (korespondent odpowiada twierdząco); czy racjonalnem jest „ich organiczne zlanie się z Rosją? (korespondent to „odrzuca); czy możliwem jest pojednanie? (znów odpowiedź potwierdzająca). Cały list — powiada korespondent *Dziennika Poznańskiego*, — przejęty jest „takim rozsądkiem i umiarkowaniem, taką bezstronnością i zgodnością, że nie można nie oddać słuszności szanownym redaktorom (Kirkorowi i Jumatowowi) i nie dziękować korespondentowi gazety *Now.* „*Wrem.* za słówko prawdy, tak rzadkie w prasie *moskiewskiej*."

„*Dziennik Warszawski* zawsze wyraźnie i jasno oddzielał naród od emigracji i program ten wypowiedzieliśmy jeszcze w 1865 r. w N. 280. Powiedzieliśmy następujące słowa, któremi ciągle kierowaliśmy się: „Nic tak nie doprowadza do szaleństwa wodzów „emigracji i koryfeuszów polskiej rewolucyjnej propagandy, jak ujawnienie ich warjackich i podżegawczych wybryków, w zagranicznych korespondencjach „naszego *Dziennika*. W samej istocie, jest z czego oszaleć: tu członek tak zwanego rządu, obdziera swą „kasę narodową; tam organizator chowa do swej kieszeni pieniądze z ofiar; tu uciekinier podnosi rękę „na swego dyktatora; tam znów inny spekuluje na „fałszywych biletach bankowych; ten ogrywa w karty „na pewno; tamten okrada swą narzeczoną, i t. d., i „t. d. Po co wykopywać te brudy, po co wyprowadzić je na światło dzienne? pytają się oni. Czyż nie „w celu hańbienia polskiego imienia i rzucania plamy „na naród polski? Obok tego, czy to wszystko jest „prawdą, czy to nie jest zmyślenie, podrobienie korespondentów?

„Na te pytania odpowiedzieć nie trudno. Wszystkie te wybryki, wyprowadzamy na światło dzienne „dla tego, aby sprawić wstręt do ostatniego rokoszu, „żeby otworzyć oczy polskiemu narodowi i pokazać „mu, jacy ludzie i jak bezwstydnie obałamucali go, „oszukiwali, rabowali, męczyli, wieszali, zabijali, w „imię *sprawy* narodowej, pod firmą rządu, który ukrywał się przed światłem słonecznem, i z podziemi „lub gęstwin leśnych wypuszczał swe rozkazy, bez „podpisu, z tajemniczą pieczątką, żądając *ofiary*, „czyli pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Łatwo zrozumieć, że za te haniebne czyny oddzielnych osobistości, naród polski nie może być i nie jest odpowiedzialny. Nie ma rodziny bez wyrodka, narodu bez „wyrzutków. Naród, który emigranci mają taką ochotę wplątać do swej sprawy, żeby szalonemu powstaniu nadać charakter narodowy, pokazał, że ich „wcale znać nie chce, co opłacił też tysiącami powieszonych, lub zamordowanych przez powstańców, ofiar. Ani teraz, ani przedtem, nie był solidarnym „z burzycielami prawnego porządku."

„Następnie, na zarzuty o „humorystyczny ton" niektórych korespondencij, właściwem będzie przytoczyć gazecie *Now. Wrem.* przysłowie: „Z tego co śmieszne, nie grzech śmiać się."

„W tymże artykule tejże gazety wynurzone jest zadowolnienie z powodu, że niby „od Nowego Roku urzędową gazetą Królestwa Polskiego pozostanie tylko ruski *Dziennik Warszawski*, z oddaniem go pod zarząd warszawskiego okręgu naukowego, polski zaś *Dziennik Warszawski* przekształcony będzie na gazetę prywatną z pewnemi przywilejami" (?)...

„Możnaby dziwić się wszechwiedztwu gazety *Now. Wrem.*, gdyby podana przez nią wiadomość była oparta na rzeczywistem położeniu rzeczy. Przynajmniej u nas, w Warszawie, o przekształceniu *Dzienników Warszawskich* na takich podstawach nic nie słychać i wielka szkoda, że pp. współredaktorowie *Now. Wrem.* przedwcześnie wynurzają swe zadowolnienie. Przeciwnie możemy zapewnić tych panów, że jeżeli od Nowego Roku zmienią się pewne warunki wydawnictwa obu *Dzienników Warszawskich*, zmiany te w żadnym razie nie zajdą w programie lub w duchu naszej gazety.

„Donosząc, „nie bez zadowolnienia" o wymaganem przez nich przekształceniu *Dzienników Warszawskich*, pp. współredaktorowie *Now. Wrem.* dodają, że „przy obecnem położeniu rzeczy w Królestwie Polskiem, zadanie takiej gazety (to jest pojednawczej według programu pp. Kirkora i Jumatowa), bardzo jest drażliwe, trudne. Żeby z powodzeniem mu podołać, konieczny jest człowiek z talentem, pełen życia i energji, gotów na wszelkie *poświęcenia się*. Najmniejsza beztaktowność, najmniejsze nieobmyślenie może zepsuć całą sprawę, może sprawić rozdrażnienie, i powiększyć i tak już naprężone nasze stosunki w tym kraju."

„Ale któż jest ten „człowiek z talentem (niestety jeszcze nieuznanym przez współczesnych), pełen życia i energji, gotów na wszelkie *poświęcenia się?*" P. Jumatow, jak wiadomo, jest obywatelem saratowskim, a dla apostołowania w *Dzieniku Warsz.* jak powiedziano w tymże artykule *Now. Wrem.*, potrzeba „człowieka urodzonego w Warszawie, lecz wychowanego na ruskim gruncie." Któż więc taki — chyba jego współredaktor?

„Jeszcze nie rozumiemy jednej rzeczy: o jakiem *poświęceniu się* mówią współredaktorowie *Now. Wrem.*? Jeżeli tutaj trzeba domyślać się *poświęcenia się* dla rusko-polskich interesów w takiem znaczeniu jak my je rozumiemy, to obecnie składanie siebie na ofiarę byłoby zbytecznem; powiemy więcej: oddanie siebie na zgubę przy obecnem położeniu kraju, możliwe jest tylko w tym wypadku, gdyby kto gwałtem chciał być męczennikiem. Redaktor, jadący do Warszawy po koronę męczeńską, podobny jest do tego rycerza, co

---

„Przepyszny apartament—z meblami z cytrynowe„go drzewa i palisandrami — oczekuje na ciebie przy „ulicy Douai.

„Wiedz, że jestem okrągły w interesach — lokal „więc będzie najęty na twoje nazwisko.

„Namyśl się panna — rozpytaj o mnie, daję ci rę„kojmie zupełne. Nie jestem wprawdzie jeszcze peł„noletnim, lecz zostanę nim za pięć miesięcy i dni „trzy, a wtedy będę rozporządzał majątkiem po mat„ce. Zresztą, mam ojca starego już i schorzałego — „być może przeto, iż przy właściwych staraniach — „uczyni się go bezwładnym.

„Przez pięć dni, licząc od dzisiejszego, co wieczór, „czekać będę na ciebie w powozie, na rogu placu pod „Małym mostem, decyduj się luba!

Gaston de Gandelu."

(*d. c. n.*).

niegdyś występował do boju z tytanami, a w rzeczywistości miał sposobność walczenia tylko z wiatrakami. Zupełnie rzecz się miała inaczej przed pięcioma laty. My, naprzykład, objęliśmy pod swój zarząd redakcję polskiego *Dziennika* w 1863 r. w samym wirze buntu i morderstw popełnianych w Warszawie, za co, wraz ze wszystkiemi współpracownikami, narażiliśmy się na wyrok śmierci ze strony podziemnego rewolucyjnego trybunału; my zaczęliśmy wydawać ruski *Dziennik* w 1864 r., kiedy jeszcze funkcjonował rząd podziemny, który ustał wraz ze straceniem Traugutta. Natenczas rzeczywiście od pracownika na polu dziennikarstwa wym gana była odwaga cywilna, natenczas potrzebne było *poświęcenie się*. Lecz wydawanie pisma w duchu gazety *Now. Wrem.*, to może i byłoby ofiarą, ale nie dla ruskiej sprawy, ale chyba dla tej strony, którą przedstawia kontuszowo-emigracyjne dziennikarstwo... Dla tego w interesach tutejszego kraju i państwa ruskiego, będziemy starali się wszelkiemi siłami nie dopuścić zawrócenia naszych *Dzienników* na drogę wytykaną przez współredaktorów gazety *Nowoje Wremia*."

* (Wieczór muzykalny). Komitet towarzystwa resursy obywatelskiej zawiadamia, iż w przyszły poniedziałek dnia 25 listopada (7 grudnia), o godzinie 7½ wieczorem, dany będzie trzeci z kolei wieczór muzykalny dla członków towarzystwa i ich rodzin, na który bilety wydawane będą w gmachu resursy w dniach w sobotę i w niedzielę od godziny 7-ej wieczorem, oraz w poniedziałek od godziny 6-ej.

* (Koncert Józefa Wieniawskiego i kwartet braci Müller). Wczorajszy wieczór zgromadził dość liczne grono amatorów poważniejszej muzyki do sali resursy obywatelskiej, gdzie odbył się zapowiedziany koncert p. J. Wieniawskiego, artysty otoczonego zasłużonym rozgłosem i wirtuoza pierwszej siły. P. Wieniawski do szczupłej, należy dziś, liczby tych wykonawców, pod których palcami fortepjan żyje, śpiewa i harmonijne rozlewa dźwięki. Dla takich mistrzów, sama techniczna strona egzekucji podbita zupełnie, jest tylko środkiem do uwydatnienia wszystkich myśli kompozytora, wszystkich piękności jego dzieła. P. Wieniawski odegrał wczoraj pomiędzy innemi, sławny koncert Beethovena na (C-moll), jak mistrz wielki i jak artysta prawdziwy, dopełnił go nawet *cadeną* własnego utworu, której nie tylko forma, lecz i duch godziły się z charakterem kompozycji Beethovena i stały na jej wysokości prawie. Najwyższa to pochwała jaką można oddać wykonywającemu takie arcydzieło artyście. Również znakomicie wykonaną była i fantazja węgierska Liszta, ten cudowny kaprys muzyczny, do odegrania którego, jak należy, trzeba mieć osobny talent i wyjątkową biegłość ręki. Krakowiak Rubinszteina, jak niemniej, utwory własne koncertanta: pieśń bez słów i mazurek—wyszły uroczo w tej egzekucji pełnej życia, myśli, ekspresji a także elegancji i wdzięku. Same tylko *scherzo* Chopina, zdawało nam się tracić charakter właściwy utworom tego kompozytora-poety; może dla tego, że słyszeliśmy ten ustęp wykonywany inaczej, bo odmienniej pojęty. Lecz o wykonawstwo kompozycji Chopina spór trudny—każdy bowiem inaczej pojmuje tego mistrza muzyki—żalu i tęsknoty, a każdemu wolno jest mieć swoją indywidualność w tym względzie—tem bardziej zaś, takiemu jak Wieniawski artyście. W części wokalnej programu, przyjęła udział panna Julja Jaroszewicz, b. uczennica instytutu muzycznego, dla której, arja donny Anny z Don Juana Mozarta, była wprawdzie zbyt trudną, lecz która za to odśpiewała ślicznie i z poczuciem artystycznem inne numera swojego programu; szczególniej zaś wybornem wykonaniem „Tra-la-la" Gordigianiego i mazurka Chopina, serdecznie zadowolniła słuchaczy. Orkiestra wielkiego teatru, pod dyrekcją p. Müncheimera, akompanjowała wybornie Wieniawskiemu przy koncercie Beethovena i fantazji Liszta—a oprócz tego wykonała wzorowo „marsz" Mendelsohna i uwerturę z Oberona, rozpoczynającą ten świetny koncert wczorajszy, który powtórzyćby się powinien, chociażby nawet z niewielką zmianą programu.—W pierwszych dniach b. m., mianowicie zaś, dnia 7 grudnia, mają przybyć do Warszawy w przejeździe do Cesarstwa, bracia Müller. W całym muzykalnym świecie, znanym jest i głośnym bardzo, sławny kwartet smyczkowy braci Müllerów, który by „młodszym" nazwać można, gdyż nastąpił on po dawniejszym, również powszechnie znanym, swojego czasu kwartecie Müllerów starszych, po których też i odziedziczył owe cudowne skrzypce, zbudowane przez sławnego mistrza Guarneri.—Wiele czasu i trudów, kosztowało odszukanie tych instrumentów, znanych i cenionych w całej Europie. Kwartet braci Müllerów, grywa obecnie na Szlązku i w Austrji, a powodzenie jego, niesłychanie świetne robi tam, jak wszędzie, prawdziwą furorę. Tylko przez długoletnią pracę, mozolne studja i ćwiczenia, odbywane wspólnie, bracia Müller doszli do takiej w grze doskonałości.—Cztery ich instrumenta, zdają się być ożywione jedną tylko wolą. Sam koloryt dźwięku ich skrzypiec, że się tak wyrazim, „nasycony" głęboki i równy we wszystkich oktawach, a oprócz tego ich ton szlachetny i pełny, zachwyca ucho słuchacza. Publiczność warszawska, tak obecnie rozmiłowana w muzyce i posiadająca tylu już wykształconych wyżej słuchaczy, z prawdziwą rozkoszą pozna arcydzieła muzyczne Beethovena, Haydna, Mozarta i nowsze utwory: Schuberta, Mendelsohna, Volkmana, Schumanna i t. p. w wykonaniu tego wzorowego kwartetu. Bracia Müller w przejeździe przez Warszawę, zamierzają dać tu kilka muzykalnych wieczorów. Zdaje się niewątpliwem, że tu jak wszędzie—sławny ten kwartet przyjęty zostanie nietylko z życzliwością, lecz i z takim samym zapałem, jaki obudzał wszędzie w ciągu swojej artystycznej wędrówki. *Al.*

* (Wypadki miejskie). W dniu wczorajszym, Jan B sser, dymisjonowany żołnierz, przewożąc z drogi żelaznej warszawsko-wiedenskiej, do fabryki żelaznej Lilpopa i Rau, tafle żelaza, wypadkiem spadł z woza, i mocno skaleczony został przez kilka tafli, które się na niego zsunęły. Besser, odesłany został do szpitala Ujazdowskiego, na kurację.—Tegoż dnia, starozakonny Lewek Rothaub, lat 23 liczący, pod Nr. 1769 *d*, zamieszkały, nagle zmarł; o czem sąd właściwy zawiadomiony został i przez policję zarządzono dochodzenie.—Kazimierz Nowicki, stróż, który w dniu 14 (26) listopada, przy zatrzymywaniu koni rozbieganych, skaleczony został w głowę i bok, o czem zamieszczono w N-rze 254 *Gazety Policyjnej*, w dniu wczorajszym w szpitalu Dzieciątka Jezus życie zakończył.

* ***Kursa monet zagranicznych w Warszawie.***

Za talar	*wczoraj* rs. 1 kop. 9	*dziś* rsr. 1 kop. 9.
Za frank	„ „ — „ 28	„ „ — „ 28.
Za złoty reń.	„ — „ 62	„ „ — „ 63.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

* (Projektowana kolej żelazna). ***Mosk. Wied.*** donoszą, że ziemstwo chersońskie postanowiło starać się o przeprowadzenie kolei żelaznej z Krzemienczuga przez Berysław do Krymu z gałęzią do Nikołajewa i Chersona, podług projektu podpułkownika inżynierji Szatiłowa.

* (Otwarcie kolei). ***Mosk. Wied.*** piszą: Baron Delwig i inżynier Taube udali się 10 listopada koleją żelazną południową, dla otwarcia części kolei kursko-kijowskiej i części kolei witebsko-orłowskiej od Rosławia do Orła. Pozostała część kolei kursko-kijowskiej do stacji Browarow, ostatniej przed Kijowem, gotową będzie do otwarcia w końcu tego miesiąca.

* (Przyjazd do Petersburga Szadi-Mirzy). Obecnie znajduje się w Petersburgu Szadi-Mirza, synowiec Jakub-beka, teraźniejszego władcy Ałtyszaru. Po wyparciu chińczyków z zachodniego Turkiestanu, kraj ten był pod wpływem awanturników, którzy starali się owładnąć tym krajem. Jakub-bek, rodem z Kokanu, był komendantem m. Akmeczetu, które bronił przeciwko małego oddziału naszego w roku 1853. Następnie był on spólnikiem Alimkuła, znanego z odważnych swoich napadów na rosjan w latach 1864 i 1865. W bitwie z jenerałem Czerniajewem pod Taszkientem, Alimkuł poległ. Jakub-bek, z powodu intryg dworskich w Kokaniu, zmuszony został opuścić swój kraj, i z kilkoma stronnikami poszedł szukać szczęścia w Kaszgarze, w którym wówczas panowała anarchja. Tam on ogłosił się władcą miasta Kaszgaru, i w krótkim czasie stał się panem innych miast Ałtyszaru (Ałtyszar znaczy sześć miast). O ludności tego kraju, jak pisze gazeta ***Mosk. Wied.***, nie mamy dotąd dokładnych wiadomości; ale podług p. Walichanowa, w zachodnim Turkiestanie ma być około 30 miljonów mieszkańców. Wyroby rękodzielnicze europejskie dotąd tam były nieznane, a towarów chińskich obecnie tam nie masz; herbata przywożona tam jest drogą kokańską lub semireczeńską. Rozumi się, że dla ruskich kupców byłoby bardzo korzystnie zbywać tam swe towary. W tym roku wyprawiona była przez kupca Perwuszyna pierwsza karawana z Taszkientu przez Kokan do Kaszgaru. Jakub-bek zakupił tę karawanę, otaksowaną przez wyznaczoną komisję, i wypłacił szacunek monetą brzęczącą. Kupiec Chłudow wysłał tamże karawanę z Semireczeńska, i potrafił porozumieć się z Jakub-bekiem, który pozwolił mu sprzedawać swe towary. Tymczasem powodzenie naszego oręża w Bucharze i zajęcie Samarkandu wywarło zdaje się mocne wrażenie na Jakub-beku i spowodowało go wyprawić posła do jenerał-guber. turkiestańskiego Szadi-Mirza przybył do fortu Wiernoje właśnie wtenczas, gdy jenerał Kaufman wyjechał do Petersburga. Otrzymawszy zaproszenie jenerał-gubernatora, aby dla widzenia się z nim udał się tamże, Szadi-Mirza przybył do Petersburga. ***(Rus. Inw.)***.

* (Łodzie ochronne). *Kron. Wiest.* donosi, że na skutek przedstawienia kierującego ministerstwem marynarki, Najjaśniejszy Pan zezwolić raczył na ogłoszenie składki na pobudowanie dwóch łodzi ochronnych i nazwanie tych łodzi; „Aleksander Zarin« i „Baron Emil Ikskul." Pomieniony dziennik, wyjaśniając jakiego rodzaju mają być owe łodzie, nadmienia, że na istniejących stacjach ochronnych znajduje się dotąd po 1-ej tylko łodzi ochronnej, która, w razie przypadkowego uszkodzenia, może pozbawić stacją możności ratowania tonących w najkrytyczniejszej chwili, jak to właśnie zdarzyło się z duńską łodzią ochronną podczas rozbicia się fregaty „Aleksander Newski." Podobne wypadki przekonywają o potrzebie aby na stacjach ochronnych, oprócz czynnej łodzi ochronnej było, jeszcze po jednej łodzi zapasowej. Takie to dwie łodzie zapasowe zamierzono pobudować z funduszu składkowego, jaki zebrany zostanie. Obie te łodzie kosztować będą od 3 do 4 tysięcy rs., oprócz małego kosztu na utrzymanie, malowanie, zatykanie i t. p. Spodziewamy się, że potrzebny fundusz łatwo zebrany będzie i że wkrótce, najdalej na przyszłą wiosnę, projektowane łodzie zostaną zbudowane i przeznaczone na stacje ochronne podług wyboru wydziału hydrograficznego. Obecnie mamy 5 stacij ochronnych: na wyspie Gotland, na przylądku Domesnes, na Filzandzie, na Ezel koło Sfalferota, i przy ujściu rzeki Narowy. Prócz tego mamy łodzie ochronne przy newskich latarniach pływających, przy statku strażniczym i przy dyżurstwie statków przewozowych w Kronsztadzie, przy londyńskiej latarni pływającej i należącą po komitetu giełdowego rygskiego a znajdującą się w rozporządzeniu rotmana rygskiego. *(Rus. Inw.)*

* (Zagadkowe wieści). Gazeta *Gołos* pisze z Kowna, że tam niedawno obiegała pogłoska, że jakiś żołnierz, powodowany widzeniem snu, przyszedł z Rygi i wyjednawszy pozwolenie zwierzchności, zaczął kopać ziemię koło wieży zamkowej, przy ujściu Wilji do Niemnu, przed bramą zamkową. Tu były niegdyś starożytny zamek i forteca, w których mieszkańcy bronili się od krzyżaków; mury wieży i wewnętrzne zachowały się dosyć dobrze. Wykopanie ziemi dochodziło dwóch sążni głębokości. Wprawdzie trudno było wierzyć powieści, że żołnierz skutkiem marzenia sennego podjął się takiej olbrzymiej pracy o własnych siłach, a tem bardziej zadziwiało to, że żołnierz przed rozpoczęciem kopania, oświadczył, że znajdzie słup a przy nim węgieł i drzwi prowadzące do obszernego pokoju; co w istocie znaleziono, i w tem miejscu stał właśnie słup, gdzie żołnierz począł kopać. Pokój jest dość obszerny, a w nim 3 wyjścia: pod Wilją, pod Niemen i do miasta. Dwa wyjścia były zamurowane, a trzecie zamknięte mocnemi, dobrze zachowanemi drzwiami. Opowiadano znowu, że żołnierz ten, szuka nie skarbu a jakiejś (podług jednych świętej, podług drugich przeklętej) panny tu ukrytej, że kopie ziemię nie na skutek snu, a dla tego że znalazł w Rydze plan i opis starożytnego zamku w Kownie. Dziwnie, że jednocześnie z rozpoczęciem roboty żołnierza, zaczęły, jak mówią, krążyć pogłoski w powiatach gubernji kowieńskiej o mającym nastąpić w Kownie jakimś cudzie. Pożądanem byłoby wyjaśnienie tych pogłosek, i ażeby towarzystwo archeologiczne zwróciło uwagę na ten fakt i postarało się rozkopać ziemię głębiej dla dalszych odkryć. Rozumie się, że wypadałoby aby tego podjęły się doświadczone ręce. Koszta będą niewielkie, które może hojnie wynagrodzone zostaną przez wykrycia archeologiczne. Mówią, że przy rozkopywaniu znaleziono kilka monet i rądel miedziany.

*) Gimnazjum żeńskie). *Rus. Inw.* donosi z Rygi: „Dzień 14 października 1868 r. pozostanie pamiętnym w dziejach m. Rygi. W tym dniu otworzone tam zostało pierwsze w kraju nadbaltyckim gimnazjum żeńskie, w którem nauki wykładane będą w języku ruskim. W południe tego dnia tymczasowy lokal gimnazjum przepełniony został gośćmi przybyłemi na uroczystość otwarcia tego zakładu. W liczbie obecnych znajdowali się: jenerał-gubernator kraju, naczelnik gubernji liflandzkiej, w zastępstwie kuratora okręgu naukowego pomocnik jego, burmistrz miasta, liczne grono wojskowych, w tej liczbie wszyscy starsi naczelnicy wojenni, i mnóstwo innych osób. Przed rozpoczęciem nabożeństwa, dyrektor gimnazjum aleksandrowskiego, p. Hamburcen odczytał relacją obejmującą historją założenia nowego gimnazjum; poczem kapelan cerkwi aleksandrowskiej miał przemowę, w której wymownie wystawił potrzebę ukształcenia kobiety. Następnie biskup Benjamin odprawił modły i wręczył dozorczyni gimnazjum p. Maksimowskiej obraz nadesłany od Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza dla bractwa petropawłowskiego, powiedziawszy kilka rozrzewniających wyrazów. Obecni zanosili żarliwe modły o błogosławieństwo Boskie dla tego gimnazjum powstałego na skutek uznanej powszechnie potrzeby tego zakładu, popartej pomocą rządu. Że gimnazjum to uzyskało sympatję publiczną, przekonywają dobro-

czynne ofiary nieustające nawet po otwarciu onego; tak, naprzykład, 14 października, zaraz po nabożeństwie, niektórzy z obecnych oświadczyli się z życzeniem przyjąć na siebie opłatę od kilku uczennic, których rodzice nie są w stanie wnosić za wychowanie swych córek 30 rs. rocznie. Pozostało jeszcze 4 panien, które nie mogły być przyjęte dla braku funduszów rodziców, ale zapewne okaże się i więcej takich, bo zapis jeszcze nie ukończony a ilość panien żądających przyjęcia codzień się zwiększa i zapewne niektóre okażą się niewstanie wnosić opłatę."

* (Otwarcie pomnika). Dnia 27 października r. b. odbyło się w m. Woronężu otwarcie pomnika wzniesionego na cześć poety A. Kolcowa.

* (Rozkaz oberpolicmajstra petersburgskiego). Gazeta policyjna petersburgska podaje następujący rozkaz oberpolicmajstra petersburgskiego: „Dozorca 1-go rewiru cyrkułu admiralicji, Aleksy Tiapkin, znajdując się 8 listopada, o godzinie 10-ej zrana, na swoim posterunku, na rogu perspektywy Newskiej i ulicy Wielkiej Morskiej, spostrzegł pędzących po tej ulicy od gmachu głównego sztabu 3 koni z próżnemi saniami, bez stangreta. Zapomniawszy o własnem bezpieczeństwie, a widząc tylko grożące niebezpieczeństwo przechodzącym na tej ludnej ulicy, Tiapkin z narażeniem życia rzucił się ku koniom, i pochwyciwszy za cugle, zdołał zatrzymać ich w biegu; ale na nieszczęście sam stał się ofiarą swego poświęcenia się, upadłszy na ziemię. Nie zważając na dotkliwy ból, wydobywszy się z pod sanek, Tiapkin skoczył na nie i pochwycił cugle, ale w tej chwili padł bez zmysłów, mając strzaskane obie kości lewej nogi, tak, że dla zachowania go przy życiu potrzeba było odjąć złamaną nogę powyżej kolana. Amputacją tę Tiapkin odbył szczęśliwie. Po doniesieniu o tym wypadku do wiadomości Najjaśniejszego Pana, Jego Cesarska Mość raczył własnoręcznie napisać na najpoddanniejszym raporcie moim: *„dać temu zuchowi 50 rubli odemnie."* O tem Najłaskawszem uwzględnieniu czynu dozorcy Tiapkina, mam sobie za szczęście ogłosić policji. Polecam komisarzowi 1-go cyrkułu admiralicji powinszować odemnie Tiapkinowi łaski Monarszej i oznajmić mu, że obok przypadających dla niego z prawa nagród: znaku honorowego orderu św. Anny, jednorazowego wsparcia ze skarbu i pensji dożywotnej, postaram się o zapewnienie mu utrzymania na całe życie. Czyn dozorcy Tiapkina sprawił mi, jako naczelnikowi policji stolicy, prawdziwe zadowolenie. Cieszę się, widząc, że w składzie powierzonego mi zarządu są ludzie, którzy spełniając szczytne powołanie swoje, dbają o bezpieczeństwo publiczności i poświęcają się w tej mierze. Przekonany jestem, że wszyscy urzędnicy policji uważają czyn Tiapkina z takiem spółczuciem, i spodziewam się, że nie on jeden przejęty jest poczuciem swego obowiązku.

* (Gwiazdy spadające). Gazeta Kostromska pisze: W nocy z 1 na 2 listopada, między godziną drugą a trzecią, byłem naocznym świadkiem wspaniałego zjawiska; w ciągu niespełna pół godziny naliczyłem 60 meteorów, czyli gwiazd spadających, które zapalały się na horyzoncie północno-zachodnim i spadały w kierunku ku zachodowi. Niektóre z tych meteorów jaśniały białym światłem, a większa część była koloru czerwonego. Powietrze było spokojne, mroźne; a niebo jasne.

Wypadki w Hiszpanji.

* *Madryt, 30 (18) listopada. Gacetta* ogłasza różne dekreta, przyjmujące dymisje gubernatorów prowincij Sewilli, Huesca, Leridy i Nawarry. Inny dekret oświadcza, ażeby gubernator prowincji Leon przestał pełnić swoje obowiązki. Do prowincij pomienionych zamianowani zostali inni gubernatorowie. Dekret p. Sagasta reorganizuje służbę telegraficzną i ustanawia od 1-go grudnia cenę czterech realów za dziesięć słów depeszy wysyłanej wewnątrz kraju. Przyjętą została także dymisja p. Chao, dyrektora telegrafów, a na jego miejsce zamianowany został p. Venanco Gonzalez. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Madryt, 30 (18) listopada.* W Walladolidzie zaszły wczoraj rozruchy. Zgromadzenie stronników monarchji, złożone z kilku tysięcy osób, rozpędzone zostało przez republikanów. Ci ostatni zabrali sztandar, który pierwsi nosili przed sobą. (*Wolffs T. B.*)

* *Madryt, 30 (18) listopada.* Rząd dał prefektom bardzo surowe rozkazy dotyczące utrzymania porządku. Gazeta urzędowa ogłosi prawdopodobnie jutro okólnik wystósowany do wszystkich władz prowincjonalnych i zredagowany w tymże duchu; w okólniku tym powiedziano, że rząd postanowił utrzymać porządek za jakąbądź cenę. — W odbytej tu wczoraj manifestacji republikańskiej, wzięło udział około 10,000 osób. (*Tamże.*)

* *Paryż, 30 (18) listopada.* Korespondent madrycki dziennika *Gaulois* donosi, że został upoważniony przez jenerała Prima do oświadczenia, że nie pozostawał on nigdy i nie będzie pozostawać w jakichkolwiekbądź stosunkach politycznych z Burbonami którejkolwiekbądź linji. Również nie miał on nigdy zamiaru dokonać zamach stanu. *(Tamże.)*

* *Paryż, 30 (18) listopada. Epoca* donosi, że Olozaga zaproszony został do Compiègne. (*Corr. Bür.*)

* Władze hiszpańskie będą może szczęśliwsze w swych usiłowaniach o utrzymanie spokojności, niż dziennik półurzędowy *Imparcial* w swem usiłowaniu nakłonienia kapitalistów Hiszpanji do większego udziału w zapisywaniu się na pożyczkę. Do gazet francuzkich piszą, że artykuł organu urzędowego w tym względzie, zamiast zwiększenia zaufania, wywołał pomiędzy kapitalistami strach paniczny, albowiem rzeczywiście, zamiast odezwy do patrjotyzmu ludzi zamożnych, *Imparcial* ogłosił groźbę. Z tego powodu *Constitutionnel* powiada, że w żadnej epoce i w żadnym kraju, postrach nie przyczynił się do wydobycia pieniędzy z kas i jeżeli kapitały wychodziły kiedy z takowych, to dla tego jedynie, ażeby ukryć się za granicą lub pod ziemią.—W pismach niezależnych madryckich dają się także spostrzegać wielki upadek na duchu i smutne przeczucia. Pismo republikańskie *Discussion* upatruje przyczynę powszechnego niezadowolnienia w tem, że obalono monarchję, lecz utrzymano wszystkie jej główne atrybucje, *Esperanza* zaś, wspominając o wyjeździe Olozagi, powiada, że ile razy dokonywa się w Hiszpanji coś doniosłego, tyle razy tak Olozaga jak i Figueros są nieobecnymi. (*Nordd. A. Z.*)

* Niepewność co do położenia rzeczy na wyspach antylskich jest ciągle jedna i ta sama, to jest jak największa. Telegraf zaatlantycki przyniół do Europy depeszę z Havanny z d. 28 listopada, która jest lakoniczną, albo mało zaspokajającą. Broń przeznaczona dla powstańców wyładowaną została na wybrzeżu wschodniem wyspy. Zkąd pochodzi ta broń? przez kogo została wyładowaną? Czy nadeszła ona z miejsca, gdzie organizują się bandy flibustjerów, o których odjeździe na w. Kubę donoszono, potem zaprzeczono, i znowu potwierdzono? *Public* najwięcej wierzy w uorganizowanie się flibustjerów w Nowym Orleanie i odjazd ich do wysp antylskich. Powtarza on znowu dziś to samo, dodając, że powstańcy zniszczyli w części kolej żelazną pomiędzy Puerto-Principo i Tuertas. (*La Fr.*)

* Pierwszy sekretarz sprawujący interesa Hiszpanji w Paryżu, udał się osobiście z zawiadomieniem do szefa gabinetu spraw zagranicznych o przybyciu p. Olozaga do Paryża. P. Crespo upoważniony został do zapytania się, kiedy p. Olozaga będzie mógł złożyć margrabiemu de Moustier kopję swoich listów uwierzytelniających go przy rządzie francuzkim jako nadzwyczajnego ambasadora rządu tymczasowego hiszpańskiego. Ponieważ p. de Moustier powróci z Compiègne dopiero w sobotę, p. Olozaga zatem nie otrzyma przed tym dniem odpowiedzi na swoje zapytanie. P. Olozaga otrzymał wczoraj wiele wizyt w hotelu ambasady hiszpańskiej. Wiadomo, że p. Olozaga był prezesem komitetu wyborczego, w którym unjoniści, progresiści i demokraci, którzy oświadczyli się za zasadą monarchiczną, wspólnemi siłami starają się o przygotowanie wyborów deputowanych do kortezów ustawodawczych. Po odjeździe p. Olozaga, prezydencja powierzoną została p. Rivero, bardzo poważanemu reprezentantowi stronnictwa demokratycznego, i komitet wśród różnych manifestacij opinji publicznej nie przestaje zajmować się usilnie pracami przygotowawczemi. *(La Fr.)*

Austrja i Ziemie słowiańskie.

* (Księga czerwona). *Nowi Pozor*, zastanawiając się nad austrjacką „księgą czerwoną," powiada między innemi: „Przypuśćmy, że baron Beust ma słuszność, i przyjmijmy nawet jego przypuszczenie, że opozycja żywiołu słowiańskiego w monarchji austrjackiej, nie posiada żadnej siły, że organa rządu węgierskiego są w błędzie, gdy głoszą piękny ideał całkiem niepodległego państwa madjarskiego, i że wśród żywiołu niemieckiego nie ma nikogo takiego, któryby marzył o Niemczech zjednoczonych. Wszystko to przypuszczamy; lecz księga czerwona wyprowadza na jaw w austrjackim kanclerze państwa dyplomatę starej szkoły, który przyjął jedynie formę konstytucyjnego sposobu pisania, w gruncie zaś rzeczy nie pojmuje potrzeb narodowych."—*Nowi Pozor* dodaje: „Baronowi Beust nie przychodzi nawet na myśl zapytać, czy zrobionem zostało zadosyć potrzebom wszystkich narodowości wchodzących do składu monarchji austrjackiej."

* (Kwestja rumuńska). *Nordd. A. Z.* pisze pod datą 2-go grudnia: „Tak pisma półurzędowe austrjackie, jak również korespondenci austrjaccy, widząc nowy obrót rzeczy, usiłują obecnie wycofać się z dotychczasowej swej postawy, która zależała na zmyśleniach co do mniemanego podburzania Rumunji przez Prusy, lecz dla dokonania tego odwrotu, uciekają się do również niezręcznego manewru. Pomienione pisma i korespondencje dają mianowicie obecnie w sposób bezczelny do zrozumienia, że jakkolwiek Prusy przestały na teraz popierać dako-rumuńską politykę wielkopaństwową, pochodzi to jedynie z nacisku, jaki Austrja wywarła na Prusy. Wpływ w tym względzie miały wywrzeć jakoby głównie zwierzenia objęte księgą czerwoną austrjacką. Zbytecznem byłoby dowodzić, że wszystko to jest czczą gadaniną, tak samo jak i same zwierzenia objęte księgą czerwoną. Insynuacje zawarte w księdze czerwonej, że Prusy popierają w Rumunji dążności rewolucyjne, odparte zostały, niezwłocznie po ich zjawieniu się, przez ministra angielskiego lorda Stanleya. Tak Anglja jak i Francja nie wątpiły nigdy o tem, że przyczynę wzburzenia politycznego w Rumunji szukać należy w samejże tamecznej agitacji stronniczej; pisma przeto austrjackie popełniają nowy błąd, podyktowany zaślepieniem, gdy głoszą, że mocarstwa zachodnie podzielają przekonania w tym względzie kanclerza państwa barona Beusta. Dalszym skutkiem wyż wspomnionych insynuacij, jest wiadomość niedorzeczna, pochodząca ze źródła austrjackiego i zakomunikowana wczoraj między innemi dziennikowi *Ind. belge* z Paryża, przez jego korespondenta austrjackiego, jakoby najnowsze zmiany w ministerstwie rumuńskiem, dokonane zostały na skutek wdania się Prus, przez wzgląd na Austrję i Francję, i jakoby król Wilhelm pisał w tej sprawie list własnoręczny do księcia Karola. Książę Karol ukonstytuował nowe ministerstwo, dla tego prawdopodobnie, ażeby usunąć pozory do wszelkich dalszych podejrzeń, Prusy zaś nie mają nic do rozkazywania w Rumunji, gdyż stosunek ich do tej ostatniej jest takiż sam jak i innych mocarstw".

* (Porozumienie z Czechami) stało się na teraz głównym przedmiotem rozumowań w gazetach cislitawskich. Z Pesztu dochodzą pogłoski, że powzięty został zamiar powołania do Wiednia pełnomocników z krajów cislitawskich, dla porozumienia pomiędzy Austrją a Czechami i Galicją. Z Czech mają jakoby być powołani w tym celu Rieger, Śladkowski i hr. Clam-Martinitz. Mówią o tem tak *Die Debatte*, jak i stara *Die Presse* —, która wie o tem, że madjarzy obawiają się federalizmu, oraz *Neue fr. Presse*, która nie chce nic o tem wszystkiem słyszeć, albowiem widzi w tem podkopanie konstytucji i usunięcie żywiołu niemieckiego, co stanowi dla tej gazety główną kwestję, żywioł bowiem niemiecki jest jakoby podstawą monarchji austrjackiej, która dopóty tylko może istnieć, dopóki czynić będzie zadosyć wymaganiom niemieckim. Gazeta chorwacka *Nowi Pozor* powiada z tego powodu: „My z swojej strony wątpimy mocno, ażeby na takiej podstawie mogło przyjść do skutku porozumienie; lecz wszczęte obecnie rozumowania są dowodem, że nasza Austrja nie jest jeszcze uorganizowana i że nikt nie daje wiary tej nocie kanclerza państwa, która wychwala postępy i błogie skutki jego systemu."

* (Sprawy galicyjskie i bukowińskie). Czytamy w *Słowie* lwowskiem: „Narady w przedmiocie ustawy „Domu narodowego" trwają w dalszym ciągu z wielką gorliwością w wyznaczonej w tym celu komisji, i odbywają się prawie co drugi dzień, pod prezydencją p. Kulczyckiego. Z przyjemnością komunikujemy przy tej sposobności wiadomość, że w naradach tych biorą czynny udział nasi młodzi prawnicy, mianowicie doktorowie praw Dobrianski, Kułaczkowski i Gerowski, którzy są od kilku już lat ozdobą tutejszego towarzystwa uczonego. —Cesarz austrjacki zatwierdził 31-go października wybór metropolity Spirydjona Litwinowicza na prezesa, oraz księcia Karola Jabłonowskiego i barona Mikołaja Romaszkana na wice prezesów uprzywilejowanego towarzystwa kredytowego ziemskiego w Galicji.—Wyszedł z druku dziewiąty zeszyt *Słowianina*; obejmuje on następujące artykuły: Bulgarja, Memorjał Karamzina, Język i literatura ruska, Porównanie statystyczne Galicji zachodniej ze wschodnią, Franciszek Palacki, oraz artykuł o tem, co porabia emigracja, tudzież wiadomości naukowe i rozmaite inne. — Słowiański komitet dobroczynności w Moskwie przysłał dla księgozbioru „Domu narodowego" i dla bibljoteki uniwersyteckiej we Lwowie podarunek drogocenny, mianowicie książki ruskie, spis których ogłoszony zostanie w najbliższym zeszycie czasopisma *Maticznyj uczonyj sbornik.* Książki te przysłane zostały w kilku wielkich pakach i przyjęto je z wdzięcznością.—

W dniu imienin najprzewielebniejszego Michała Kuziemskiego, posłane mu zostały z Przemyśla telegramy z powinszowaniami, mianowicie od biskupa Tomasza, od kanoników ruskich przemyślskich, od duchowieństwa i osób świeckich, oraz depesza od arcybiskupa Kira Józefa; zgromadzeni zaś na uroczystość w Walaczu, posłali przez księdza Michała Antonowicza Dobrianskiego, który przesiedlił się do djecezji chołmskiej (do parafji spaskiej), list z powinszowaniem na imię biskupa Michała, obejmujący szczere życzenia i podpisany przez mnóstwo kapłanów i innych osób.—Dyrektorem gimnazjum akademickiego ruskiego we Lwowie mianowany został obecnie, w miejsce p. Piątkowskiego, ksiądz Bazyli Ilnicki, który był dyrektorem gimnazjum tarnopolskiego i członkiem rzeczywistym rady szkolnej, w charakterze reprezentanta ze strony ordynarjatu ruskiego.— Biskup prawosławny Bukowiny Eugenjusz Hakman, pomimo późnej pory jesiennej, przedsięwziął 22 go listopada objazd po swojej djecezji. *Czernow. Ztng* donosi, że zwiedza on monastery grecko-wschodnie, z liczby których zwiedził przedewszystkiem monaster w Putnie nad Prutem. Po sześciodniowym tam pobycie, najprzewielebniejszy Eugenjusz uda się do Soczawicy, następnie zaś do słynnego monasteru św. Jana w Suczawie i w Dragomirnie."

* (Legata). *Słowo* lwowskie donosi, że zmarły kilka dni temu w Wiedniu burmistrz tego miasta, Dr. Zielinka, zostawił wielki majątek, znaczną część którego zapisał na cele dobroczynne. Między innemi zapisał on: 40,000 guldenów na stypendja dla ubogich studentów uniwersytetu i akademji technicznej w Wiedniu; 10,000 guldenów na zapomogę dla ubogich adwokatów; 10,000 guldenów dla ubogiej dziewczyny wychowującej się w miejskiej ochronie sierot; 50,000 guldenów dla szpitala miejskiego, i 5,000 guldenów na urządzenie wspaniałego okna w kościele wiedeńskim św. Szczepana.

Francja.

* (Zaprzeczenie). *Paryż, 30 listopada.* Mówiono, że minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów okólnik wyborczy. Wiadomość ta jest zupełnie mylną. (*La Patr.*)

* (Sprostowanie). Czytamy w *Constitutionnelu*: Wicehrabia de la Guéronnière, który po przedstawieniu królowi Leopoldowi swoich listów uwierzytelniających, wziął dwumiesięczny urlop, powróci do Brukseli dopiero około 10 grudnia. Mylną jest zatem wiadomość, podana przez *Presse*, jakoby poseł francuzki w Belgji otrzymał rozkaz objęcia natychmiast swojej posady.

* (Wizyty). Niektóre dzienniki pomieściły pomiędzy osobami, które złożyły wizytę królowej Izabelli w dniu jej imienin, nazwisko margrabiego de Moustier. Chociaż krok ten, gdyby takowy był uczyniony, nie mógłby inaczej być uważany jak tylko za prostą etykietę, można jednak zapewnić, że dzienniki te źle były poinformowane. (*La Fr.*)

Włochy i Rzym.

* (Księga zielona). *Perseveranza* zaprzecza według telegramu otrzymanego z Florencji, wiadomości podanej przez niektóre dzienniki o blizkiem ogłoszeniu *księgi zielonej* przez ministra spraw zagranicznych. Minister wstrzyma się od podobnego rodzaju publikacji, i w stosownym czasie ogłosi tylko dokumenta usprawiedliwiające postępowanie rządu w obec kraju, a na zapytania dane będą ustne objaśnienia. (*La Patr.*)

Danja.

* (Książę Walji). Rozpuszczono pogłoskę o bezzwłocznym powrocie do Londynu księcia Walji, odwołanego jak mówią, przez królowę. Pogłoska ta jest bezzasadną. Donoszą bowiem, że książę i księżna w dalszym ciągu swojej podróży przybyli do Fredensborga. (*La Patr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Gdańsk, 28 listopada.

Pogoda piękna lecz zimna, nocami 5 do 6° mrozu.

W Anglji targi zbożowe bardzo spokojne; pszenica angielska przy znaczniejszych dowozach cofnęła się o 1 szyling na kwarterze w cenie i pomimo tego zniżenia nie znajdowała łatwiej odbiorców. Towar zagraniczny w ogóle mało był żądany, a ustępstwo 1 szyl. na kwarterze, przy sprzedażach z okrętu nie zdołało ożywić tranzakcji. Jęczmień wszystkich gatunków, również groch o 1 szyl. na kwarterze tańsze jak w zeszłym tygodniu.

We Francji zniżenie cen mąki, oddziaływa na pokup pszenicy, towar wyborowy osiągał wprawdzie na większej części placów ceny zeszłotygodniowe, lecz towar średni i podrzędny, tylko przy ustępstwie 50 cent. sprzedać było można. Jęczmień cofnął się o 60 cent. na 100 kilog.

Na naszym placu, przy zwiększających się dowozach, ceny od samego początku tygodnia z dnia na dzień słabły i dziś są o 20 do 25 guld. niższe jak zeszłej soboty. Pomimo nizkich cen, pokup się nie ożywia, towar pstry chyba wyjątkowie znajduje kupców, biały zaniedbany i tylko wyborowy wysoko pstry i szklisty nieco więcej żądany. Ceny żyta na giełdzie poniedziałkowej nagle o 12 guld. się cofnęły, a w następstwie dziennie o 5 guld. były niższe, tak, iż żyto w ciągu tygodnia 36 guld. na łaszcie str. ciło. Jęczmień o 12, groch o 9 guld. tańszy. W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 900, żyta 400, jęczmienia 100, grochu 150, owsa 10. Płacono za korzec polski wagi pszenicy białej złp. 45 gr. 10 do złp. 47 gr. 16; pszenicy szklistej złp. 46 gr. 10 do złp. 46 gr. 19; pszenicy wysoko pstrej złp. 44 gr. 26 do złp. 47 gr. 3; pszenicy ordynaryjnej złp. 35 gr. 16 do złp. 41 gr. 23; żyta złp. 32 do złp. 34 gr. 20; jęczmienia złp. 30 gr. 6 do złp. 33 gr. 23; owsa złp. 18 gr. 20 do złp. 21 gr. 10; grochu złp. 35 gr. 16 do złp. 37 gr. 10.

Kursa zamian: Amsterdam 142⅝. Hamburg 151 Londyn 6.23⅛. Warszawa 83¼.

Aleksander Makowski i Spółka.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 21 Listopada (3 Grudnia

Kalendarz.

W piątek, 22 listopada (4 grudnia), — św. Barbary pan. męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 53; zach. o godz. 3 min. 48.

W sobotę, 23 listopada (5 grudnia),— śś. Sabby ap. i Piotra Chryzost. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 54; zach. o godz 3 min. 47.

Stan pogody.

Dziś z rana — 1°7, R. Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 popoł
Barometr w milimetrach	755 1	755 0
Termometr Reaum	— 5°0	— 3°5
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe zimno — 5°4, R. Najmniejsze zimno — 2°1 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2

Widowiska.

TEATR WIELKI.—*Dziś*, we czwartek, balet w 4-ch aktach, **Katarzyna córka bandyty**. — Osoby: Katarzyna dowodząca bandytami—panna *Kowalska*; Djavolino jej poufały i zakochany w niej potajemnie—p. *Turczynowicz;* Salvator Rosa—p. *Rządca;* Książę di Colle Albano—p *Owerło*; Oficer oddziału ścigającego bandytów— p. *Chronowski;* Brygadier tegoż oddziału—pan *Marx;* Filipuccio oberżysta—p. *Puchalski;* Zerlina jego córka—panna *Grabowska.*—**Tańce**. Solo; Tańce z ewolucjami; Scena z tańcami; Pas modeli; Les torreadores i Pas de neuf.

TEATR ROZMAITOŚCI. —*Jutro*, w piątek, komedja **Pamiętniki Szatana**. — *Wczoraj*, we środę, dawano sielankę dramatyczną **Zbudziło się w niej serce;** komedje **Skrupuł sumienia**, **Za piękny**, było osób 356.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Wczoraj*, we środę, na **Koncercie** Józefa Wieniawskiego, było osób 270.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim).— *Codziennie*, od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW I STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

ORFEUM (przy ulicy Miodowej w domu Lessera).— *Dziś i codziennie*, **sztuki magiczne i obrazy optyczno-fizyczne** p. *Lessera.*—Co trzeci dzień nowy program.— Początek o godzinie 7½ wieczorem.

PRADO (zakład gastronomiczno-spacerowy za rogatkami Wolskiemi, dawniej Ohma). — *W każdą niedzielę i święto*, **Koncert**. —Początek o godzinie 4½. — Cena wejścia kop. 20.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Porocznia*, i tajny radca *Mogilański*, z Petersburga;—wyjechał: tajny radca *Bernhard*, do Berlina.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 345, wyjechało osób 392;— koleją żel. warsz.-petersb. przyjechało osób 196, wyjechało osób 171;—koleją żelazną warsz.-teresp. przyjechało osób 156, wyjechało osób 88; — statkami parowemi przyjechało osób —, wyjechało osób —;— w ogóle przyjechało osób 666, w tej liczbie z zagranicy 34, wyjechało osób 728, w tej liczbie za granicę 52

Dnia 20 (2) b. m. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 86, wyzdrowiało 61, umarło 16, pozostało 2106 (mężczyzn 978, kobiet 1128), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 211, kobiet 203.

* W dniu 20 (2) bież. mies. i roku, **urodziło się**: *chrześcjan*: płci mezkiej 10, płci żeńskiej 10; *starozakonnych*: płci mezkiej 5, płci żeńskiej 5; razem 30,— **zawarło śluby małżeńskie**: par: *chrześcjan*: 5,— *starozakonnych*: —;— **zmarło**: *chrześcjan*: płci mezkiej 9, płci żeńskiej 9; *starozakonnych*: płci mezkiej 4, płci żeńskiej 4, razem 26.

Ceny targowe.

dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1868 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	10	44	5	62	6	52
Zyto	8	16	5	—	5	10
Jęczmień	7	44	4	20	4	65
Owies	4	56	2	70	2	85
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	16	1	20	1	35

Pud siana od kop. 35 — 40 Pud słomy od kop. 24 — 25.

Dowozy: Pszenicy 256; Żyta 343; Jęczmienia 86; Owsa 343 czetwerti.

Wiadro okowity od rs. 2 kop. 82 do rs. 2 kop. 88.

Garniec „ od rs. — kop. 94 do rs. — kop. 96.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1868 r.

		Żądano		Płacono	
		Rs.	K.	Rs.	K.
MONETY.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.		—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)					
Obligi Skarbu za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem		—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1éj za rs. 100		84	10	84	17
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		80	50	80	17
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego		99	50	99	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		68	67	68	33
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.		—	—	—	—
5 pożyczka rossij. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		—	—	—	—
6 pożyczka rossij. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100		—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	—	100	75
„ Sierpniowe za rs. 100		—		100	33
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100		138	25	137	75
„ „ „ 1866 „ 100		135		134	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2000 za. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.- Wied, za sztukę		—	—	66	—
Obligacje Drogi Żel. War. W. po frank 500 za szt.			—		—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		66	—	65	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drgi Żel. Warsz. -Terespolskiej za rs. 100		95	—	94	—
Obligacie Kolei Żel-War, Terespol		—	—	90	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 Tal.	2 m.	107	10	106	95
„ „ „	k. t.	106	95	106	80
Wrocław „	2 m.			—	
Gdańsk „ „	2 m.	103	95	106	80
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	—			
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	31	—	—
Paryż 300 Frank.	2 m.	87	30	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A	2 m.	92	70	—	—
Petersburg 100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych....... rs. 1 k. 78⅜.
* „ „ od Listów Likwidacyjnych rs. k. 3½.

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRET

z Berlina, d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1868 roku.

	żądają	płacą
Z BERLINA		
Bilety Banku Rosyjskiego		83½
Weksle na Warszawę		83¼
„ Peterburg 3 tygodn.		92¾
„ „ 3 miesięczny		91⅜
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2		—
„ Wiedeń 2 „		85¼
Listy Zastawne 4%		66½
Listy Likwidacyjne		57
Obligacje Skarbowe 4%		66⅜
Koleje Rosyjskie		82¾
Akcje Drogi Żel. Terespolskej		81
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		78¾
Akcje drogi Warszawsko-Wiedeńskiej		59¼
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		60½
Nowa pożyczka premjowa 1-em		118¾
„ „ 2-em		115¾
Żyto na targu „		52
dto „ dostawę		61¼
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		118 30
„ Hamburg		87 20
„ Paryż		47
Pożyczka Narodowa		64 10
5% Metaliki		58 70
Akcje Banku Kredytowego		242
Z PARYŻA.		
Renta 3%		71 70
Renta Włoska		57 30
Akcje Kredytu Ruchomego		304½
Z LONDYNU		
3% Papiery (Consols)		92⅝

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

N. D. *7691. Rejent Kancelaryi Hypotecznej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej na dniu 13 Października 1868 r. śmierci Izabelli z Niesytków Titarewowej, wierzycielki sumy rsr. 1,450 z większego kapitału rsr. 2,250 pod Nr. 9 działu IV na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1453 ubezpieczonego pochodzącej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, termin na dzień 16 (28) Czerwca 1869 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie wyznaczony zostaje.

Juljan Paklerski.

N. D. *7690. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Po zmarłych: 1. Tekli z Mirosławskich Winnickiej, mającej objawione w księdze wieczystej dóbr Koziejaty w Okręgu Brzeskim położonych w dziale IV pod Nr. 3 i 12 wykazu hypotecznego, prawa zadyktowanej opozycji w dniu 3 (15) Września 1857 r. naprzeciw planowi klasyfikacyjnemu dodatkowemu dóbr Sierakowy w dniu 31 Lipca (12 Sierpnia) 1856 r. sporządzonemu. 2. Łukaszu Barchanowskim, wierzycielu sumy rsr. 4,500, ubezpieczonej na nieruchomości w Warszawie dawniej Nr. 1582 lit. C., teraz zaś lit. M. O. P. oznaczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia których, wyznacza się termin w kancelarji hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie na dzień 26 Lutego (9 Marca) 1869 r.

Alexander Dziewulski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

N. D. 7660. *Калишское Губернское Правленіе.*

Объявляетъ всѣмъ интересованнымъ лицамъ, что въ присутствіи сего Правленія 29 Іюля (11 Декабря) 1868 г. въ часъ по полудни будутъ производиться публичные торги на поставку сосновыхъ дровъ для сего Правленія съ 1 (13) Января 1869 г. по такоеже число 1870 года, приблизительно за сумму 1,000 руб.

Цѣна отъ которой начнутся торги за одну полукубическую сажень сосновыхъ дровъ назначается по 4 р. 65 коп. Желающіе принять на себя эту поставку, обязаны явиться въ означенный срокъ въ сіе Правленіе съ залогомъ въ 100 руб. наличными деньгами или процентными бумагами, представленіе которыхъ въ видѣ залоговъ разрѣшено законами. Кто изъ торгующихъ объявитъ самую низшую цѣну за сажень дровъто за нимъ останется поставка таковыхъ.

Кондиціи на основаніи которыхъ назначаются настоящіе торги можно видѣть въ Финансовомъ Отдѣленіи Губернскаго Правленія ежедневно отъ 9 часовъ утра до 3-хъ по полудни, за исключеніемъ воскресныхъ и праздничныхъ дней.

Г. Калишъ, 13 (25) Ноября 1868 года.

Совѣтникъ, Шмидецкій.

N. D. 7622. *Окружное Интендантско Управленіе.*

Въ Окружномъ Интендантскомъ Управленіи Варшавскаго Военнаго Округа будетъ произведенъ 10 Декабря 1868 года рѣшительный торгъ, безъ переторжки, на поставку четырехъ сотъ бѣлыхъ султановъ, къ Гусарскимъ медвѣжымъ шапкамъ, требующихся Варшавскому Интендантскому Складу, для довольствія войскъ по сроку 1869 года.

Торгъ будетъ произведенъ изустный, съ допущеніемъ запечатанныхъ объявленій.

Въ обезпеченіе неустойки требуется залогу пятнадцать процентовъ подрядной суммы. Этотъ залогъ долженъ заключаться, не иначе, какъ въ наличныхъ деньгахъ, билетахъ банковыхъ и другихъ кредитныхъ учрежденіи и вообще денежныхъ знакахъ, къ принятію въ залогъ дозволееныхъ.

Срокъ поставки назначается одинъ, окончательный, 15 Февраля 1869 года.

Султаны должны соотвѣтствовать качествомъ утвержденному образцу и общему описанію о султанахъ на 1869 годъ.

Султаны должны быть поставлены въ Варшавскій Интендантскій складъ и пріемъ будетъ производиться чрезъ Варшавскую Пріемную Комисію. Вообще, подрядъ долженъ быть принятъ на точномъ основаніи условіи, утвержденныхъ Военнымъ Совѣтомъ на поставку Интендантскихъ вещей по сроку 1869 г.

Запечатанныя объявленія къ торгу не будетъ приниматься позже 11 часовъ утра, назначеннаго для торга дня.

Утвержденіе торга будетъ зависѣть отъ Окружнаго Интенданта, если цѣна будетъ признана выгодною для казны.

Желающіе могутъ читать въ Варшавскомъ Интендантскомъ Управленіи, ежедневно, въ присутственное время, подробныя условія подряда.

Г. Варшава, 15 Ноября 1868 года.

Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

N. D. 7696. *Комитетъ о постройкѣ Православной Церкви въ Варшавѣ.*

Отъ Комитета по постройкѣ Православной Церкви на Прагѣ, симъ объявляется, что 28 числа сего Ноября въ 11 часовъ утра въ присутствіи онаго (на мѣстѣ постройки) имѣютъ быть произведены публичные, посредствомъ запечатанныхъ объявленій, торги на продажу:

1. Деревяннаго забора, окружающаго мѣсто постройки Церкви; 2. Навѣса деревяннаго, крытаго гонтомъ длиною 25, шириною 12 футъ, всего по оцѣнкѣ на 527 рублей. По распечатаніи объявленій приступлено будетъ къ изустнымъ торгамъ, начиная съ найвысшей, предложенной въ объявленіи суммы. Къ торгамъ долженъ быть представленъ залогъ въ соразмѣрности $1/5$ части оцѣночной суммы т. е. ста рублей, который, лицамъ не удержавшимся на торгахъ, немедленно будетъ возвращенъ.

Подробныя условія торговъ, а равно и подлежащіе продажѣ, заборъ и навѣсъ можно видѣть на мѣстѣ постройки ежедневно отъ 9 часовъ утра до 3 по полудни.

Г. Варшава, 11 Ноября 1868 года.

Членъ-Дѣлопроизводитель Комитета
Варшавскій, Вице-Губернаторъ,
Даниловъ.

N. D. 7628. *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 2 b. m. Nr. 14583 podaje do powszechnej wiadomości że dniu 9 (21) Grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Włocławskiego głośna in minus licytacja na dostawę żywności dla aresztantów więzienia Brzeskiego, przez ciąg jednego roku, poczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r. do ostatniego Grudnia t. r. poczynając od dotychczasowej ceny po kop. 12 za żywność jednego człowieka dziennie a to podług gatunku i rodzaju żywności wskazaną taryfą pod dniem 24 Maja 1866 r. przez b. Radę Administracyjną zatwierdzone. Przystępujący do licytacji, złożyć winien vadium rsr. 500 gotowizną. Warunki pod jakiemi licytacja odbytą zostanie, mogą być każdego dnia przejrzane w biurze Powiatowym w godzinach służbowych.

Włocławsk d. 14 Listopada 1868 r.

Podpółkownik, ...

N. D. 7683. *Вержболовская Таможня.*

Объявляетъ, что на 9 (21) Декабря сего года въ 12 часовъ полудня, назначена ею продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно: шелковыхъ по оцѣнкѣ на 237 рублей 16 коп., шерстяныхъ 337 руб. 82 коп., бумажныхъ 123 р. 05 коп., шкуръ бобровъ рѣчныхъ 33 руб. 15 коп., чаю 11 руб. 10 коп. и разныхъ товаровъ 183 руб. 3 коп., а всего по оцѣнкѣ на 925 руб. 31 коп. и по этому, желающіе покупать эти товары, могутъ явиться въ сію Таможню, къ означенному сроку.

Посадъ Кибарты, 14 Ноября 1868 г.

Испр. долж. Члена, Юзефовичъ.

N. D. 7539. *Магистратъ Города Ловича.*

Симъ объявляется, что 4 Декабря с. г. въ 11 часовъ утра въ присутствіи Магистрата будутъ производится торги въ сокращенномъ срокѣ посредствомъ запечатанныхъ декларацiи (in plus), на двухъ годичное съ 1 Января 1869 г., арендное содержаніе ярмарчнаго и торговаго сборовъ принадлежащихъ Ловичской городской касѣ, начиная отъ суммы 1,402 руб. въ годъ.

Желающіе участвовать въ торгахъ обязаны представить лично или по почтѣ въ Магистратъ г. Ловича запечатанные деклацій по ниже сказанной формѣ съ приложеніемъ въ оной квитанціи казенной или городской касы представленный имъ залогъ 140 рублей 20 коп. какъ равно свидѣтельство надлежащей власти удостовѣряющее, что подающій декларацію, имѣетъ соотвѣтственное состояніе, хорошаго повѣденія и совершеннолѣтніи, къ офиціяльнымъ подрядамъ способенъ.

Декларацiи должны быть написаны безъ всякихъ ошибокъ и подчистокъ, чегко съ обозначеніемъ прописью предложенную имъ сумму, въ противномъ же случаѣ, какъ равно не составленные по формѣ или же безъ свидѣтельствъ не будутъ приняты.

Подробные условія желающимъ въ присутствіи Магистрата ежедневно за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней могутъ быть предъявлены.

Г. Ловичъ, 11 Ноября 1868 года.

Президентъ, Германнъ.

Форма декларацiи.

Вслѣдствіе объявленія Магистрата гор. Ловича отъ 11 Ноября с. г. за N. 2908, симъ обязываюсь взять въ двохъ годичное арендное содержаніе за сумму (здѣсь прописать цифри словами) годичной платы, подвергая себя отвѣтственности торговыхъ условій которые мнѣ хорошо извѣстны.

Свидѣтельство на представленный залогъ въ количествѣ 140 руб. 20 коп. при емъ прилагаю.

Постоянное мое жительство въ NN. числа N. мѣсяца и года NN.

(Подписать имя и фамилію).

N. D. *7559. Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Ogłasza niniejszem, że w dniu 27 Listopada (9 grudnia) r. b. o godzinie 5 po południu w kancelarji Domu Przytułku i Pracy za pośrednictwem deklaracji, odbędzie się licytacja in minus od cen warunkami oznaczonych, na dostawę w ciągu roku przyszłego, oleju, świec i mydła.

Vadium do tej licytacji wymagane jest w kwocie rsr. 30, a warunki szczegółowe przejrzane być mogą każdego dnia na miejscu.

Warszawa dnia 15 (27) Listopada 1868 r.

p. o. Prezydującego Baliński.

N. D. *7699. Komisarz Administracyjny Cyrkułu 9 i 10 Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: meble i różne sprzęty gospodarskie w dniu 4 (16) Grudnia 1868 r. o godzinie 1 po południu w domu pod Nr 1258*a*. przy ulicy Nowy Swiat przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1868 r.

Sosonko.

N. D. *7700. Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Marji z Morozewiczów Rojewskiej Ignacego Rojewskiego małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej w Warszawie pod Nr. 805 zamieszkałej, tudzież SS-ów Jana Chodorowskiego jako to: Izabelli z Jeleckich Chodorowskiej wdowy w imieniu własnem tudzież jako matki i opiekunki głównej nieletnich Jana, Teodora, Michała synów i Olgi córki z niegdy Janem Chodorowskim spłodzonych dzieci, na rzecz tychże nieletnich działającej, Edwarda Brodowskiego przydanego opiekuna tychże nieletnich, Marji Hodorowskiej Panny pełnoletniej, Aleksandra i Włodzimierza Chodorowskich oficerów Noworosyjskiego pułku dragonów w Cesarstwie Rosyjskiem konsystującego, wszystkich w mieście Gubernialnem Lublinie zamieszkałych, zamieszkanie zaś prawne do całego postępowania subhastacyjnego u Emiljana Bóbr Patrona Trybunału w Lublinie pod Nr. 59 obrane mających, w poszukiwaniu dwóch summ to jest: rs. 4,185 z procentem 5 od sta od dnia 12 (24) Czerwca 1863 r. i rs. 5,250 z procentem 5 od sta od dnia 12 (24) Czerwca 1865 r. i kosztów egzekucyjnych od Marji z Lipińskich Wybranowskiej właścicielki dóbr Potoczka, w tychże dobrach Okręgu Kraśnickim Gubernji Lubelskiej zamieszkałej, protokółem Komornika Sądowego Antoniego Grochowskiego w dniach 4 (16), 5 (17), 7 (19), 8 (20), 9 (21) i 11 (23) Kwietnia 1866 r. w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały.

Dobra Ziemskie Potoczek składające się z folwarków Potoczek, Brzeziny, Malenice, osady Stawki i części na Potoku Dąbrówka zwanym. Dobra te położone są w Okręgu Kraśnickim Gubernji Lubelskiej w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickim w gminie i parafii Potok wielki, odległe od Lublina o mil 9, od Janowa miasta Powiatu Zamojskiego o mil 2, od Kraśnika o mil 2, od Modliborzyc, Zaklikowa o milę jędną, prawem własności należą do Marji z Lipińskich Wybranówskiej i przez tęż są posiadane a tylko 65 mórg ma zostawać w dzierżawnem posiadaniu Andrzeja Zarębskiego, poszukiwanemi sumami są obciążone, w granicach pewnych, ziemia w gatunku popielatki. Rozległość samych gruntów dworskich wynosi mórg 2691. W tej obszerności mieści się w lasach mórg 2110, w niwach mórg 420, w łąkach mórg 110, w ogrodach mórg 10, w wodach mórg 10, reszta pod budowlami, drogami, nieużytkami, pod włościanami oddzielnie znajduje się mórg 578. 1. Na folwarku Potoczku znajdują się następujące zabudowania: a) dwór z muru pruskiego, b) kaplica drewniana. c) lamus murowany, d) dom czeladni drewniany na podmurowaniu, e) takiż dom stary, f) czworniak, g) kuźnia, h) młyn wodny z drzewa, i) karczma drewniana, k) gorzelnia murowana, l) piec wapienny, stodoły, stajnie, obory i wozownie. 2. Na folwarku Izguba zwanym: a) chałupa drewniana, b) cegielnia, c) szopa, d) karczma z drzewa z przybudowaną komorą. 3. Na folwarku Stawki, a) karczma z sosnowych okrąglaków, b) pięć chałup drewnianych słomą krytych. W ogóle stan budowli dobry, lasy w znacznej części wycięte, prócz mniejszych strumyków główna rzeczka Sanna. Agata Brześcińska dzierżawi propinację do 12 (24) Czerwca 1867 r. za czynsz roczny w ilości rs. 525.

Obszerniejsze opisanie powyższych dóbr znajduję się u Emiljana Bóbr Patrona Trybunału w Lublinie pod Nr. 59 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego Wydziału I-ego złożone, przejrzane być mągą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Robertowi Przegalińskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu Kraśnickiego w Kraśniku urzędującemu, na ręce własne dnia 5 (17) Maja 1866 r.

2. Szymonowi Sucharze Wójtowi gminy Potok wielki, do której dobra Potoczek należą na ręce własne dnia 5 (17) Maja 1866 roku.

3. Wniesiono do księgi wieczystej zajętych dóbr Potoczka w Lublinie dnia 12 (24) Maja 1866 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Lublinie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału o godzinie 10 rano w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) 1866 r

Sprzedażą dyrygować będzie Emil Bóbr Patron przy Trybunale, którego mieszkanie wyżej jest wskazane.

Lublin d. 12 (24) Maja 1866 r.

Barchwic.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Lublinie dnia 12 (24) Maja 1868 r.

Barchwic.

Po odbyciu 3 publikacji, z powodu zaszłych sporów przez 3 instancje prowadzonych i oddalonych przygotowawcze przysądzenie odbyło się dopiero w dniu 5 (17) Stycznia 1868 roku, a Trybunał dobra powyższe Emiljanowi Bóbr Patronowi za rs. 17,000 przygotowawczo przysądził, a termin do stanowczej przedaży w dniu 16 (28) Letego 1868 r. oznaczył.

Ponieważ termin ten z powodu sporów znowu przez 3 instancję oddalonych nie przyszedł do skutku, wyrokiem więc Trybunału dnia 6 (18) Listopada 1868 r. nowy termin do stanowczej sprzedaży w miejscu zwykłych posiedzeń Trybnnału w Lublinie w dniu 4 (16) Stycznia 1869 r. godzinę 10 rano wyznaczony został.

Licytacja rozpocznie się od sumy rubli sr. 17,000.

Lublin d. 8 (20) Listopada 1863 r.

E Bóbr, Patr. Tryb.

N. D. *7694. Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż z mocy wyroku Trybunału tutejszego na powództwo Szczepana Gąsiorowskiego obywatela we wsi Mierzeńcu, Okręgu Pułtuskim zamieszkałego, przez Karola Stróżeckiego Patrona w Płocku zamieszkałego działającego, przeciwko Tadeuszowi Tyskiemu jako opiekunowi głównemu nieletnich: Waleutego i Wincentego Tyskich w Pułtusku zamieszkalemu, Aleksandrowi Modzelewskiemu przydanemu opiekunowi tychże nieletnich, we wsi Łachanach, Okręgu Pułtuskim mieszkającemu, Tomaszowi Kamińskiemu w imieniu własnem, oraz jako ojcu i opiekunowi głównemu nieletniego Wacława Kamińskiego, we wsi Rokitno O-gu Lubelskim zamieszkałemu, Wincentemu Modzelewskiemu przydanemu opiekunowi tegoż nieletniego we wsi Łachanach mieszkającemu, Teofilowi Tyskiemu we wsi Olbrachcinach, Okręgu Pułtuskim zamieszkalemu, jako opiekunowi głównemu nieletniego Tomasza czyli Tadeusza Grochowskiego, w Różanie Okręgu Pułtuskim mieszkającego, który nateraz jest pełnoletnim, wyniesione, z tych Tomaszem Kamińskim przez Patrona Ignacego Zmijewskiego w Płocku zamieszkałego czyniącym, a innymi niestawającymi pod dniom 13 (25) Kwietnia 1863 roku zapadłego; odbędzie się przed Leonem Brozdowiczem delegowanym Sędzią w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału sprzedaż przez publiczną licytacją w drodze działów dóbr Mierzeniec lit. A, z przyległością Wola Mierzyń-

ska, tudzież części ziemskiej Mierzeniec lit. *D b*, z gruntami na Woli Mierzyńskiej w Okręgu Pułtuskim położonych, a to w dwóch oddziałach mianowicie:

W oddziale pierwszym sprzedawane będą dobra Mierzeniec A, z gruntami na Woli Mierzyńskiej, mające przestrzeni morgów 349 prętów 240.

W oddziale drugim część ziemska Mierzeniec litera *D b*, z gruntami na Woli Mierzyńskiej, mająca powierzchni morgów 114 prętów 135.

Debra te leżą w gminie Kozłowo, parafji Gzy; odległe są: od Pułtuska o mil 2, od Płocka o mil 12, od Nasielska o mil 2½, od Makowa o milę 1½, od Warszawy o mil 10. Mają grunta żytnie dobre i średnie, na których w jednej trzeciej części można siać pszenicę. Budynki na każdej części są oddzielne w dobrym i średnim stanie, przytem do Woli Mierzyńskiej należy las brzozowy.

Bliższe szczegóły obejmuje taksa przez biegłych w dniu 11 (23) Października 1864 roku rozpoczęta, a dnia 22 Listopada (4 Grudnia) t. r. ukończona, którą Trybunał tutejszy wyrokiem z dnia 5 (17) Stycznia 1865 roku potwierdził.

Piersze ogłoszenie warunków licytacyjnych odbyło się w dniu dzisiejszym, termin zaś do drugiej publikacji warunków oraz do przygotowawczego dóbr tych przysądzenia, oznaczony został na dzień 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. na godzinę 3 po południu, w którym licytacja rozpocznie się: co do oddziału I, od sumy rs. 14,414 kop. 75, a co do oddziału II, od sumy rs. 5,223 kop. 40, jako szacunku przez biegłych wykrytego; w razie zaś braku licytantów od ⅔ części tegoż szacunkn.

Warunki licytacyjne i taksa przejrzane być mogą u Pisarza Trybunału tutejszego, oraz u Karola Stróżeckiego Patrona sprzedaż tę popierającego.

Płock dnia 16 (28) Marca 1855 roku.

Michał Betlej.

Decyzją delegowanego Sędziego Brozdowicza z dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1865 r. dobra Mierzeniec lit. A, z przyległością czyli gruntami na Woli Mierzyńskiej za sumę rubli srebrem 14,415, a dobra Mierzeniec litera *D b*, z gruntami na Woli Mierzyńskiej za sumę rubli srebrem 5,224 Karolowi Stróżeckiemu Patronowi stanowczo przysądzone zostały; według zaś deklaracji tegoż Patrona z dnia 31 Maja (12 Czerwca) t. r. nabywcą dóbr wzmiankowanych jest Szczepan Gąsiorowski obywatel, we wsi Mierzencu Okręgu Pułtuskim mieszkający; ponieważ Szczepan Gąsiorowski nie złożył dotąd Pisarzowi Trybunału dowodów dopełnienia warunków licytacyjnych, przeto na skutek świadectwa tegoż Pisarza z dnia 2 (14) Października r. b. i art. 739 K. P. S. Karol Stróżecki Patron przy Trybunale tutejszym w Płocku zamieszkały i zamieszkanie prawne do tego interesu u siebie obrane mający, w celu zrealizowania kosztów popierania sprzedaży dóbr wzmiankowanych, które mu wyrokiem Trybunału tutejszego z d. 1 (13) Czerwca 1865 roku przyznane zostały, rozpoczął powtórną sprzedaż tychże dóbr na niebezpieczeństwo Szczepana Gąsiorowskiego rozwiniętą.

W tem więc postępowaniu w drodze relicytacji pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych, odbędzie się przed Leonem Brozdowiczem delegowanym Sędzią w miejscu posiedzeń Trybunału tutejszego dnia 13 (25) Listopada 1868 r. o godzinie 4 po południu.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału.

Płock dnia 5 (17) Października 1868 r.

Michał Betley.

Pierwsze ogłoszenie warunków, odbyło się w dniu dzisiejszym, termin zaś do drugiej publikacji tychże i do przygotowawczego przysądzenia dóbr wyżej opisanych, wyznaczonym został na dzień 27 Listopada (9 Grudnia) 1868 roku o godzinie 3 po południu.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału.

Płock d. 13 (25) Listopada 1868 r.

Michał Betley.

N. D. 7668 *Pisarz Trybunału Cywilnego w Płocku.*

Wiadomo czyni, iż w egzekucji rozpoczętej na żądanie komisarzy likwidacyjnych masy domu zleceń rolników Płockich, jako to: 1. Maksymiljana Chamskiego właściciela dóbr. we wsi Męczeninie okręgu Płockim. 2. Józefa Sobierańskiego Sędziego Trybunału tutejszego, w m. Płocku. 3. Hiholita Wąsowicz właściciela dóbr, we wsi Tłuchówku Okręgu Lipnowskim, oraz wspólników firmowych tegoż domu. 4. Aleksandra Nostyc Jackowskiego właściciela dóbr, we wsi Bogurzynie Okręgu Mławskim. 5. Franciszka Kleniewskiego właściciela dóbr, we wsi Zaborowie Okręgu Płockim. 6. Gustawa Zielińskiego właścicjela dóbr w Skempem Okręgu Lipnowskim zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Juljana Mejer Patrona w m. Płocku mieszkającego, obrane mających, przeciwko Janowi Trzcińskiemu właścicielowi dóbr Osiek, w tychże dobrach Okręgu Lipnowskim zamieszkałemu; Teofil Sjaski Komornik przy Trybunale tutejszym, aktem w dniu 10 (22) i 11 (23) Lipca 1868 r. spisanym, zajął na sprzedaż w drodze przymuszonogo wywłaszczenia dobra Osiek lit. B. i rokicie lit. H. z przyległościami w Okręgu Lipnowskim położone, własnością tegoż Jana Trzcińskiego będące, których opis jest następujący:

Dobra Osiek i Rokicie leżą w gminie Osiek, parafi Ligowo. Odległe są od miast: Lipna wiorst 17½, Płocka wiorst 42, Skempego wiorst 7, Dobrzynia nad Wisłą wiorst 17½, Bielska wiorst 21, Warszawy wiorst 126. Zostają one w dzierżawnem posiadaniu Francizka Żórawskiego, z mocy kontraktu z dnia 27 Kwiet. (9 Maja) 1868 r. przed Emiljanem Ordon Rejentem w Płocku zawartego. która to dzierżawa trwać ma do dnia 12 (24) Czerwca 871 r. za opłatą po rs. 225 roczn e i pod warunkami bliżej w kontrakcie, oraz akcie zajęcia opisanemi.

Dobra zajęte składają się: z folwarku i wsi Osiek, z kolonji zwanej Cztery włóki, z kolonji Boguchwała i z części na Rokiciu lit. H. położonej, rumunkami Powsino zwanej. Nie są przedzielone niczyją własnością, opócz gruntów i budowli włościan uwłaszczonych. Granicżą na wschód z Malanowkiem, na południe z Mysłakowem. Źródłami i Skempem, na zachód także z dobrami Skempskiemi, na północ z dobrami Rokicie i Ligowo.

Opis budowli:

A. Dworskich: 1. Dwór z drzewa w zamek na podmurowaniu z kamieni polnych, o dwóch kominach murowanych, o jednym oknie w dachu oszklonym, z szczytami w pruski mur, w których jest po dwa okna i po dwa półokrągle okienka, obejmujący w sobie sieni dwie, jedna z podłogą z desek i sufitem tynkowanym, druga z podłogą z kamieni i pułapem z desek. Pokoi 6, pokoik jeden z sufitem tynkowanym i podłogą z desek, pokój jeden z posadzką z cegły, drzwi dwuskrzydłowych z zamkami trzy, jednoskrzydłowych z zamkaml 11, z tych jedne oszklone do połowy, bez zamków dwoje, pieców kaflanych 5, kuchnia z kominem zwyczajnym i angielskim, spiżarnia i zachowanie z pułapami z desek, z posadzką z cegły, okien 15, szafek w ścianach 2. Od strony ogrodu sień o jednych drzwiach dwuskrzydłowych z zamkiem o dwóch oknach, z sufitem tynkowanym i podłogą z desek, z sieni tej drzwi dwuskrzydłowe po schodach na górę, gdzie są dwa pokoiki każdy o jednych drzwiach dwuskrzydłowych, jepnym piecu, z podłogą z desek, sufitami tynkowanemi, drzwi wszystkie na zawiasach żelaznych. 2. Torfiarnia z drzewa w krzyulec, deskemi obita, dranicami kryta, o jednych wierzejach na zawiasach żelaz., w tej kloaka o jednych drzwiach. 3. Kurniki i chlewy z drzewa w zamek, komin murowany, gontami kryte, w tych komór 7, drzwi 7, okien 4, komin i piec ogrzewające kurnik. 4. Stajnia, sieczkarnia i wozownia z drzewa w zamek, gontami kryte, z dymnikiem w dachu, stajnia o jednych drzwiach dwuskrzydłowych z zamkiem i łańcuchem, o trzech oknach, o dwóch złobach i dwóch drabi, komórek dwie, każda z drzwiami, z podłogą i pułapem z desek i skrzynia do obroku, sieczkarnia z drzwiami jednoskrzydłowemi, z podłogą i pułapem z desek, w tej komórka bez drzwi, w tej schody na górę, wozownia o jednych wierzejach, z zamkiem bez podłogi z desek. 5. Stodoła z drzewa w łądki słomą kryta, o 4 klepiskach, 8 wierzejach, na biegunach, z tych 4 z stępkami, a 4 z zamkami, pod jednym dachem, spichrz z drzwiami jednoskrzydłowemi na zawiasach żelaznych z zamkiem, z podłogą i pułapem z desek, schodki kamienne przed spichrzem. Z spichrza tego otwór z kamieni polnych do piwnicy, przed stodołą parsk w ziemi, drzewem wyłożony, ziemią kryty zniszczony. 6. Szopa z drzewa w łądki pod słomą o 7 wierzejach, jednych drzwiach, jednym klepisku, trzech żłobach i komorach dwóch 7. Studnia balami ocembrowana z żurawiem. 8. Chlewy z drzewa w łądki pod słomą, w jednej tzzeciej części dach zawalony, o 6 drzwiach, parski dwa w ziemi drzewem wyłożone, ziemią kryte. Pomiędzy temi zabudowaniami są płóty, a mianowicie: ad 1 i 2 z tarcic z furtką sztachetową, ad 2 i 4 z desek z furtką i bramą, dwuskrzydłową, ad 3 i 4 z tarcic z takąż furtką, ad 4, 5, 6 i 7 parkan z desek. Od węgła zabudowania ad 7 przy zabudowaniu, ad 8 parkan z desek, od tego do płotu sztachetowego parkan z tarcic z furtką sztachetową i bramą bez wierzej. Przy tych zabudowaniach są drzewa topolowe.

B. Wiejskich do dworu należących:

a) W Osieku: 9. Chałupa Nr. 2 oznaczzona z drzewa w zamek z przedsionkiem obitym deskami, pod słomą z kominem murowanym; w tej sieni dwie bez podłogi, pułap z desek, sień frontowa przepierzona deskami o jednych drzwiach jednoskrzydłowych, izb 4 jedna bez podłogi z pułapami z desek, okien 8, pieców ceglanych dwa, kominów dwa, drzwi 6 jednoskrzydłowych, jedne z sieni dwuskrzydłowe, z sieni tylnej drzwi jednoskrzydłowe po schodach drewnianych na górę, chałupę tę w połowie zajmuje Wójt gminy Osiek na kancelarją za cenę roczną rs. 15 od d. 1 Czerwca r. b. do tego dnia i miesiąca w r. 1869, drugą połowę zajmuje Marjanna Dobrosielska w procencie od symy rs. 2,100, oprócz tego ma dodane sobie grunta, ordynarją i utrzymanie dla krów na oborze dworskiej, bliżej w kontrakcie dzierżawnym wyszczególnione. 10. Chlewki deskami obite i kryte o dwojgu drzwiach. 11. Karczma z drzewa w węgieł słomą kryta z kominem murowanym, z wystawką od całego frontu na słupach drewnianych, sionek dwie bez podłogi, z pułapami z desek, izba szynkowna jedna o dwóch oknach z pułapem z desek i podłogą w części z desek, komin zwyczajny i angielski, w ścianie otwór z okiennicą do alkierza z jednym oknem i kominkiem, z podłogą i pułapem z desek, izb dwie bez podłóg z desek, drzwi 6 i jedne do kuchni, każda izba o jednym oknie i kominku, zamieszkała przez Aleskandra Wasilew karczmarz w procencie od sumy rs. 180 k. 80, nadto ma dodaną do tej sumy karczmę na kolonji Boguchwała, na czas od d. 20 Sierpnia (1 Września) 1864 r. Podatki z karczmy należą do dworu, a to na mocy kontraktu dzierżawnego Leonowi Płoskiemuj przez Naczelnika powiatu Lipnowskiego wydanego w d. 3 (15) Maja 1867 r. a przez Rząd Gubernjalny Płocki w d. 28 Lipca t. r. potwierdzonego, z propinacją na Osieku i Boguchwale, który to kontrakt odstąpiony został Aleksandrowi Wasilew przez Jana Trzcińskiego prywatnie i ten szynkuje własny trunek. Z karczmy tej wyłączona jest jedna izba od tyłu, a zamieszkała przez Marcina Samulskiego. z której opłaca rocznie podatku rs. 1 k. 80 i za odrobienie 20 dni od d. 23 Kwiet. r. b. do tegoż dnia i miesiąca w r. 1869. W szczycie tej karczmy drzwi jednoskrzydłowe na zawiasach żelaznych z klamką do komórki. Pomiędzy węgłem karczmy, a węgłem chałupy powyższej, są drzwi jednoskrzydłowe. 12. Chałupa Nr. 4 oznaczona, z drzewa słomą kryta, z kominem murowanym, o 4 izbach, 3 sieniach, ośmiu oknach, 9 drzwiach, 4 kominkach i 4 piecach ceglanych, bez podług z pułapami z desek, zamieszkała przez Łucję Hilarczyńską wdowę, w procencie od sumy rs. 450 i Domagalską w procencie od sumy rs. 150, oraz parobka dworskiego, obiedwie zastawniczki mają na mocy kontraktu dzierżawnego, oprócz mieszkania grunta i ogrody, nadto Hilarczyńska ma paśnik letni dla dwóch krów, a Domagalska korzec żyta. 13. Szyldwach z desek bez dachu o jednych drzwiach na zawiasach żelaznych. 14. Parsk przed chałupą ad 12 w ziemi ziemią kryty. 15. Mostek na legarach, kosztem Osieka i Źródeł utrzymywany.

b) Na kolonji Boguchwała: 16. Karczma z drzewa słomą kryta z kominem murowanym, w niej mieszkają: Wilhelm Repka karczmarz sprzedający trunki Aleksandra Wasilew, opłacający po rs. 7 kop. 50 rocznie i podatki, niemniej odrabiający cztery dni kosą i 4 dni grabiami, za co ma izbę jedną i alkierz, oraz paśnik letni dla dwóch krów; Jan Ogórek, który z izby i komory, tudzież paśnik dla dwóch krów, ma obowiązek wykopać torfu 20 klaftrów; niemniej Ignacy i Marjanna małżonkowie Brozdowscy, ktorzy w procencie od sumy rsr. 150 zajmują izbę, komorę, pół góry, pół stodoły, dwa chlewki, ogród, łąkę i mają paśnik letni dla trzech krów, za co obowiązany w żniwa odrobić 21 dni; mają także zagon do lnu i zagon do kapusty, pod obowiązkiem odrobienia dwóch dni; wreszcie pobierają rocznie dwa klaftry torfu i opłacają rocznie podatku po rs. 1 k. 20, na zasadzie umowy prywatnej z d. 11 Marca 1862 r., która ma trwać do wypłaty wypożyczonej sumy. 17. Studnia cembrowana. 18. Chlewki i stodoła drewniane słomą kryte, należące w połowie do Brozdowskich, a w drugiej połowie do Repki i Ogórka. 19. Parsk w ziemi, pokryty ziemią. Inne budowle, jako należące do uwłaszczonych pominięte zostały.

Opis gruntów:

Gospodarstwo w zajętych dobrach jest czteropolowe, grunta zaś są kl. II i III mają przybliżoną rozległość następującą: 1. w polach ornych mórg 127; 2. w ogrodach mórg 8 pręt. 100; 3. w łąkach mórg 21 pr. 200; 4. w zaroślach morga 1; 5 w wodach pr. 16; 6. w nieużytkach mórg 12 pr. 40. Ogólna rozległość zajętych dóbr wynosi około mórg 170 pr. 56, czyli włók 5 mórg 20 pr. 56.

W Osieku jest ogród owocowy i warzywny, zasadzony leszczyną, ogrodzony płotem, mający bramę i trzy furtki, drzew owocowych około sztuk 198, różne krzewy, winogrona kasztany i pszczolnik na 10 słupach deskami pokryty. Są także ogrody warzywne na Osieku i Boguchwale, z których jeden jest w posiadaniu Repki i Brozdowskich.

Z pomiędzy łąk jedna jest ogrodzona żerdziami i obladrami. Są także dwie torfiarnie z kopalnią torfu i z paśnikiem, niemniej zarośla brzozowe przy łące i mały kanał w środku łąki.

Podatki z zajętych dóbr opłacane wynoszą rocznie rs. 123 kop. 19. Bliższy opis dóbr wspomnionych obejmuje akt zajęcia, który przejrzanym być może w Kancelarji Pisarza Trybunału i u Juljana Mejer Patrona sprzedaż popierającego; inwentarzy gruntowych niemasz żadnych.

Włościanie uwłaszczeni są:

a) W Osieku: 1. Szymon Borkowski. 2. Szymon Zaborowski. 3. Szymon Klecewicz. 4. Jan Makowski. 5. Antoni Derkowski. 6. Ludwik Błondowski. 7. Antoni i Ludwik Nadziemscy. 8. Marjan Janowski. 9. Walenty Jankiewicz. 10. Marjan Jasielski. 11. Katarzyna Malanowska. 12. Ludwik Jesionowski. 13. Maciej Wolgram. 14. Szymon Klugiewicz. 15. Bogusław Kempiński. 16. Karol Meller. 17. Antoni Ganka. 18. Paweł Gołębiowski. 19. Jan Kalinowski. 20. Sukcesorowie Jankowskiego. 21. Franciszek Płomiński. 22. Marjanna Kaczyńska. 23. Jakób Pilewski. 24. Konstanty Manecki. 25. Rozalia Rozbicka. 26. Krystjan Rotzol. 27. Ludwika Rotzol. 28. Szymon Jendrzejewski. 29. Jakób Gabryszewski. 30. Ferdynand Michalski. 31. Józef Sęczkowski. 32. Jan Mościcki. 33. Krystjan Otto. 34. Ferdynand Kunka.

b) Na kolonji Cztery włóki zwanej: 35. Ferdynand Kunka. 36. Krystjan Otto. 37. Dawid Hojzer. 38. Jan Oppa. 39. Jan. Charbart. 40. Paweł Pryll. 41. Krystjan Pryll. 42. Michał Purat. 43 Michał Radka.

c) Na kolonji Boguchwała: 44. Jan Charbert, 45. Jan Walende. 46. Jakób Walenberg. 47. Marcin Witkowski. 48. Michał Stanka. 49. Michał Berent. 50. Michał Purat. 51. Ferdynand Mytzka. 52. Jan Braner. 53 Józef Wolski. 54 Jan Bahecki. 55. Fryderyk Gara. 56. Karolina Witkowska. 57. Wojciech Borma. 58. Michał Litka. 59. Karol Braner. 60. Jerzy Linkowski. 61. Jan Müller. 62. Jan Otto. 63. Jan Sztaingel. 64. Jan Netzel. 65. Michał Zelich. 66. Michał Fitzymus. 67. Frydrych Amański, niemający żadnych służebności zapewnionych.

d) Na Rokiciu zwanym Powsino: 68. Jakób Pączkowski. 69. Józef Iwański. 70. Józef Budzyński. 71. Stanisław Podlewski, mający przyznany paśnik dla swego bydła na polach folwarcznych.

Grunta do tych włościan należące, mają przybliżonej rozległości: na Osieku mórg 550 prętów 151.

Na kolonji Cztery włóki zwanej mórg 122 pręt. 252. Na kolonji Boguchwała mórg 665 pręt. 23, a na Rokiciu czyli Powsinie mórg 14 pręt. 242 czyli razem około mórg 1353 pręt. 73, do czego dodając grunta folwarczne wynoszące na Osieku mórg 152 pręt. 65, a na kolonji Boguchwała mórg 17 pręt. 290, czyli razem mórg 170 pręt. 56, ogólna rozległość dóbr Osiek z przyległościami wynosi około mórg 1523 pręt. 129.

Akt zajęcia doręczonym został Ludwikowi Siniarskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Lipnie, na ręce Teodora Zaniewskiego Podpisarza, i Wasilemu Goraczkowskiemu, Naczelnikowi powiatu Lipnowskiego, na ręce Leopolda Grabowskiego d. 19 (31) Lipca r. b. niemniej Tomaszowi Stanczewskiemu Wójtowi gminy Osiek dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) t. r. Pod tą samą datą akt zajęcia wniesiono do księgi wieczystej dobr Osiek z przyległościami, a dnia dzisiejszego wpisano takowy do księgi zaaresztowań w Trybunale tutejszym utrzymywanej.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych nastąpi na audjencji tegoż Trybunału d. 8 (20) Października r. b. o godzinie 10 z rana, poczem co dwa tygodnie po sobie idące, druga i trzecia publikacja warunków będą miały miejsce.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszono w dniu dzisiejszym na tablicy sali ustępowej Trybunału, a drugi egzemplarz wydano Juljanowi Mejer Patronowi sprzedaż popierającemu.

Płock d. 2 (14) Sierpnia 1868 r.

Michał Betlej.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym trzeciej publikacji warunków, termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Osiek z przyległościami oznaczonym został na dzień 21 Grudnia 1868 (2 Stycznia 1869) r. godzinę 10 z rana, w którym licytacja zacznie się od sumy rsr. 2,000.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału tutejszego.

Płock d. 5 (17) Listopada 1868 r.

Michał Betlej.

N. D. 7707. W dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1968 r. o godzinie 10 z rana na placu targowym przy Trzech Krzyżach zwanym, w Warszawie, a o godzinie 11 z rana na placu targowym Końskim zwanym, w Pradze przy Warszawie, tudzież w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1868 r. godzinie 10 z rana na targu Wołowym zwanym, także w Pradze pod Warszawą, zajęte w drodze egzekcji sądowej ruchomości, jako to: meble jesionowe, łóżka, komody, szafy i stoły jesionowe, lustra, kufry, koszule męzkie, spodnie, kamizelka, rądle i brytwanna miedziane i t. p. przedmiota, przez publiczną licytację sprzedaie będą.

A. *Tymecki*, Komornik.

z Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.